

PRACE PIENIŃSKIE

2

1990



KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTTK
Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej w Krakowie

PRACE PIENIŃSKIE

—Zeszyt 2—



OŚRODEK KULTURY TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK w PIENINACH
SZCZAWNICA 1990

Redaktor: Ryszard M. Remiszewski
Redaktor Techniczny: Wojciech Freidl
Projekt okładki: Helena Sadowska

Ilustracje:

Rysunki - H. Sadowska na str.: 9

- L. Szudy na str.: 32, 42, 47

Fotografie i reprodukcje - W. Freidl na str.: 14, 17, 24, 26,
37, 39, 54, 57, 59, 61, 64

Kreślenie map i tytuły rozdziałów - L. Skorupa

Zbiory Ośrodka KTG w Pieninach na str.: 48, 55

Wykorzystano ozdobniki pieniężskie z "Podhalanki" nr 5 z 1979 r.

25 pozycja wydawnicza

Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach

Nakład: 250 egz.

W publikowanych tekstach zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i niezbędnych poprawek bez naruszania zasadniczych myśli autora.

Za treść merytoryczną publikowanych tekstów odpowiadają autorzy.



OCENA FITOSOCJOLOGICZNA FORM KRAJOBRAZU W PIENINACH

Obecny krajobraz Pienin został ukształtowany pod wpływem działalności człowieka, mającej na celu zabezpieczenia powierzchni uprawnych dla szeroko rozumianego rolnictwa. Podobny proces przebiegał początkowo w celowej i aczkolwiek niezamierzonej przebudowie zbiorowisk leśnych (drzewostanów) i charakteryzował się dążeniem do osiągnięcia maksymalnej renty w minimalnym czasie.

CHRONOLOGIA PRZEMIAN

Pierwotne obszary Pienin były zajęte przez zbiorowiska leśne należące do:

- zespołu buczyny (*Fagrum carpaticum*),
- " jedliny ciepłolubnej (*Carici-Fagetum abietetesum*),
- " lasów sosnowych (*Erico-Pinion*),
- " ciepłolubnej buczyny (*Carici-Fagetum cephalantheretosum*),
- " grądowego (*Tilio-Carpinetum*),
- " jaworzyny (*Phyllitido-Aceretum*),
- " olszynki karpackiej (*Alnetum incane*),
- " olszynki bagiennej (*Caltho-Alnetum incane*).

Wśród tej zwartej szaty drzewiastej znajdowały się partie skalne, z reguły nie zajęte przez żadne zbiorowiska. Jedynie na południowej wierzchołynie Pienin, w wyższych położeniach górskich zlokalizowały się zespoły roślinne należące do:

- zespołu murawy naskalnej górskiej (*Dendrathermo-Seslerietum*),
- " ksreotermicznej (*Origano-Brachypodietum*),
- " ciepłolubnej (*Festucetum pallentis*).

Na terenach położonych najbliżej Dunajca, okresowo zalewanych na skutek powodzi wykształciły się zbiorowiska nieleśne należące do zespołu żwirowisk (*Myricarietalia*).

Dużą rolę w tych procesach odgrywały stosunki wodne, glebowe i klimatyczne. Na obszarach leśnych gdzieśniedzie znajdowały się pojedyncze, powierzchniowo małe polanki powstałe na skutek pożarów wywołanych uderzeniem pioruna, lub wyłamania drzew przez huragany.

Biorąc pod uwagę zasiedlanie przez człowieka terenów pienin-
skich i rozwój gospodarki rolnej, intensywnym przemianom jako

pierwsze zostały poddane następujące zbiorowiska leżące na południowej wierzchołynie Pienin:

- ciepłolubna buczyna (*Carici-Fagetum cephalantheretosum*),
- ciepłolubna jedlina (*Carici-Fagetum abietetesum*).

Nie bez wpływu był tutaj fakt czynnika glebowego, zespoły te zajmowały gleby lżejsze do uprawy rolnej, niż żyzniejsze fragmenty nad przydunajcowych.

Początkowo w rolnictwie (do XIV wieku włącznie) na terenach Pienin przeważała gospodarka zbożowa, stąd też jako jeden z pierwszych wykształcił się zespół upraw polnych (*Geranio-Silenetum*). Równolegle do tego procesu biegiły przemiany w naturalnych zespołach leśnych podyktowane względami zwierząt gospodarskich. W swej pierwszej fazie odbywały się one na stosunkowo małej powierzchni polan śródleśnych, lecz z biegiem czasu potęguje się proces usuwania lasów i zamiany uzyskanych na tej drodze obszarów na uprawy orne, łąki i pastwiska.

W tym też czasie na północnej wierzchołynie Pienin podobnym przemianom ulegają drzewostany buczyny karpackiej (*Fagetum carpathicum*). Zamiana lasów na zespoły nieleśne - głównie łąki i pastwiska, przebiega najsilniej po przesunięciu się głównego nurtu wędrowek plemion wołoskich w XV i XVI wieku, w miarę wprowadzania i upowszechniania w Beskidach, a tym samym i Pieninach gospodarki hodowlano-pasterskiej. Wprowadzenie nowych narzędzi do uprawy gleby, zdolnych wykonać pracę w cięższych warunkach, powoduje gwałtowną przebudowę grądów (*Tilio-Carpinetum*) i olszynek karpackich (*Altenum incane*). Pierwotne fragmenty tych zespołów pozostały jedynie na terenach corocznie zalewanych przez Dunajec lub większe potoki. Obszary gdzie wylewy były stosunkowo rzadkie, zostały przeznaczone pod uprawy orne, głównie okopowe i ogrody, natomiast na terenach często nawiedzanych tą klęską powstały łąki i pastwiska. Z chwilą dokuczliwego i odczuwalnego braku gruntów rolnych dla zwiększającej się liczby ludzi i chowanych przez nich zwierząt, tereny zajęte przez uprawy przemienne podchodzą pod koniec XIX wieku nawet pod szczyty Pienin np.: Trzy Korony, Czertez. W tym też czasie następuje dość intensywne użytkowanie łąk ziołoroślowych (zbiorowisko z *Veratrum lobelianum* i *Laserpitium latifolium*) i muraw kserotermicznych (*Origano-Brachypodietum*), a więc zespołów naturalnych, położonych z reguły w wyższych partiach szczytowych.

W XIX wieku człowiek zaczyna coraz intensywniej użytkować drzewostany i zmieniać ich skład gatunkowy. Prowadzone na przełomie XIX i XX wieku pozyskanie drewna na zrębach zupełnych w sposób zasadniczy odbija się na strukturze lasów, jego składzie gatunkowym i pewnym ograniczeniu funkcji ochronnych. Zamiast dotychczasowego wielogatunkowego składu, typowego dla poszczególnych zbiorowisk wprowadzono monokultury, z reguły świerkowe, a w małym stopniu sosnowe. Coraz bardziej nieracjonalne użytkowanie łąk i pastwisk przez nie stosowanie nawożenia i wypas nadmiernej ilości zwierząt doprowadza do niekorzystnych przemian w zespołach roślinnych. Następuje zubożenie ich składu gatunkowego, prowadzące do przekształcenia charakterystycznych łąk w zespół bliźniaczyśka (*Nardetalia*).

W okresie powojennym daje się zauważyć postępujący proces schodzenia upraw polnych (użytki przemienne), w niższe położenia. Opuszczone powierzchnie - niegdyś uprawne - zajmowane są przez

zbiorowiska łąkowe, a szczególnie łąkę pieniąską (*Anthylli-Tri-folietum*). Nieużytkowane należycie łąki i polany (brak koszenia) powoduje wkraczanie sukcesji leśnej. Proces ten najsilniej zaznacza się na małych śródleśnych polankach. Na podstawie obserwacji prowadzonych na terenach zarośniętych ponownie przez las można przypuszczać, że pierwotne zbiorowiska leśne potrafią odzyskać utracony w przeszłości obszar.

Zapoczątkowane w okresie międzywojennym zalesienia pastwisk i nieużytków trwają nadal i mają na celu doprowadzenie tych powierzchni do pierwotnych zespołów leśnych. Stosowanie w ostatnim czasie przez prywatnych właścicieli dużych dawek nawozów sztucznych, a szczególnie azotowych na łąki, powoduje zwiększenie ich produkcyjności, lecz przyczynia się do całkowitej zmiany listy gatunkowej. Powstają powierzchnie prawdziwych monokultur łąkowych charakteryzujących się znikomą wprost ilością gatunków. Rozwijająca się turystyka w sposób zasadniczy powoduje przekształcenie się łąk przyszlakowych w zbiorowiska miejsc silnie deptanych (*Plantago-Lolietum*).

Powołanie do życia w 1932 roku Parku Narodowego w Pieninach w dużej mierze doprowadziło do pozostawienia w stanie pierwotnym zespołu jaworzyn (*Phyllitido-Aceretum*), lasków sosnowych (*Erico-Pinion*) i innych drobnych fragmentów zespołów pierwotnych, zarówno leśnych jak i łąkowych. Obecnie tereny rezerwatów ścisłych stanowią jakby najcenniejsze jądro, któremu jest i musi być podporządkowana gospodarka na obszarach przyległych.

KRAJOBRAZ NATURALNY

W istniejącym obecnie krajobrazie Pienin typu otwartego, o charakterze wybitnie rolniczym można wyodrębnić kilka krain mikrokrajobrazowych. Są to:

1. Krajobraz kamieńców naddunajcowych

W zasadzie obejmuje powierzchnię lustra wody, nadrzeczne kamieniska wraz z fragmentami roślinności. Zespołem fitosocjologicznym nierozdzielnie związanym z tą krainą są zwirowiska (*Myricarietalia*). Zasadniczo typ ten występuje do wysokości ok. 500 m.n.p.m.. Z roślinnych gatunków charakterystycznych są notowane: świerk pospolity (*Picea excelsa* L), olcha szara (*Alnus incana* L), wiklina (*Salix purpurea* L), osika (*Populus tremula* L), września (*Myricana germanica* Dasv.), oraz rozmaite gatunki ostów i ostrożeńi porastających kamienisko. Bardzo często występuje również macierzanka (*Thymus serpyllum* L). Krajobraz ten zawiera szereg silnie urzęblonych elementów np.: brzegi, lejki erozyjne lub stożki akumulacyjne.

2. Krajobraz pól

Obejmuje swym zasięgiem uprawy orne, niejednokrotnie przemieszane z łąkami i pastwiskami, oddzielonymi od siebie wysokimi miedzami powstałymi na skutek tarasowego sposobu uprawy. Krajobraz ten jest związany z zespołem fitosocjologicznym zbiorowisk upraw polnych (*Geranio-Silenetum*). Na charakterystycznych miejscach występują pewne typowe dla danego środowiska takie gatunki jak: klon jawor (*Acer pseudoplatanus*), klon pospolity (*Acer platanoides* L), czereśnia (*Cerasius avium* L), bez czarny (*Sambucus*

nigra), bez koralkowy (*Sambucus racemosa* L.), śliwa tarnina (*Prunus spinosa* L.), czerecha (*Padus racemosa* L.), róża (*Rosa* sp.), macierzanka (*Thymus* sp.) i poziomka pospolita (*Fragaria vesca* L.). Niezwykle poszatkowanie powierzchni uprawnych i stosowanie różnych zasiewów powoduje, że typ ten staje się bardzo charakterystyczny dla południowej wierzchołiny Pienin, szczególnie w okolicach Sromowiec Niżnych.

3. Krajobraz łąk trwałych

Na terenie Pienin występuje jakby w dwóch wariantach. Jedne z nich to partie położone w dolinie Dunajca, bardzo często zalewane na skutek powodzi. Związane są one pod względem fitosocjologicznym z zespołem łąki rajgrasowej (*Arrhenatherum elatioris*) i w zasadzie nie przekraczają wysokości 500 m n.p.m. Powierzchnie te powstały na skutek wylesień grądów (*Tilio-Carpinetum*) i olszynek karpackich (*Alnetum incane*).

Drugi wariant tak charakterystyczny dla krajobrazu pienin-skiego to łąki położone w wyższych partiach górskich. Związane są one z następującymi zespołami fitosocjologicznymi:

- łąką pieniną (*Anthylli-Trifolietum*),
- łąką mietlicową (*Gладиolo-Agrostetum*),
- łąką ziołoroślową (zbiiorowisko z *Vertrum lobelianum* i *Laserpitium latifolium*).

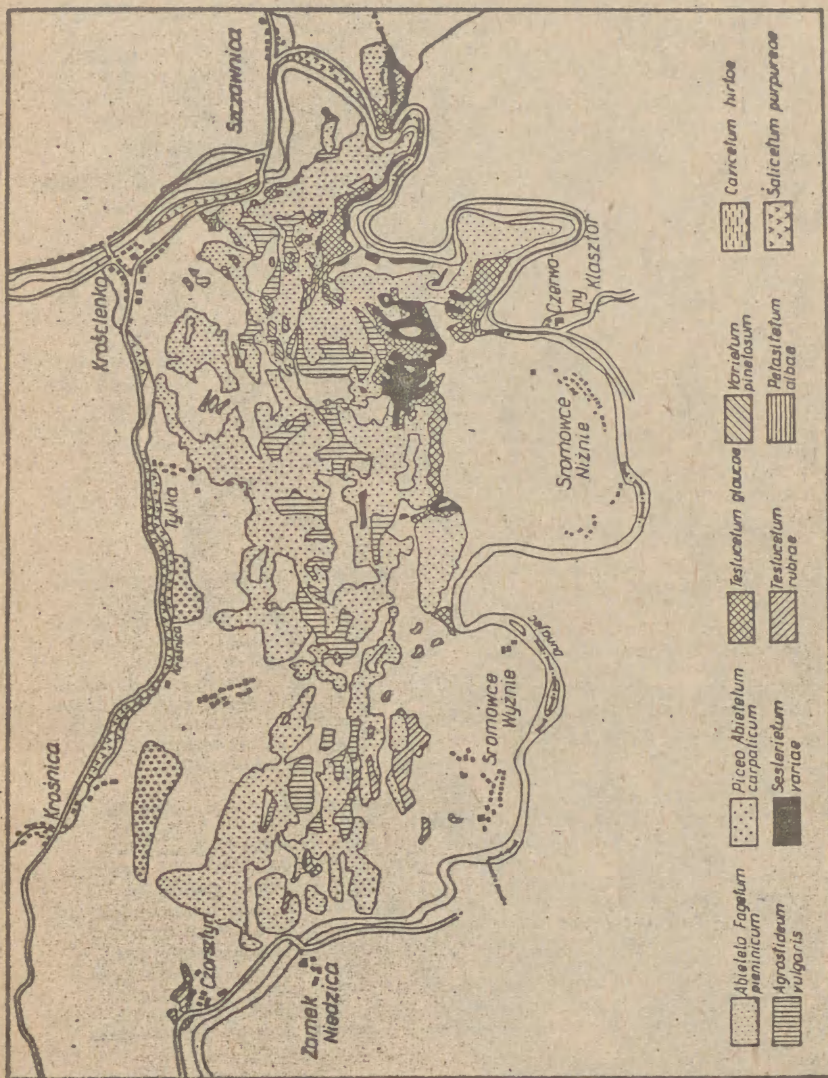
Ta ostatnia jest bardzo często notowana na południowej wierzchołynie Pienin Centralnych. O bogactwie florystycznym łąk najlepiej świadczy fakt, że na 100 m² może wystąpić do 80 gatunków roślin naczyniowych. Skład roślinności jest nie tylko charakterystyczny dla łańcucha Karpat, lecz został on poszerzony o cały szereg gatunków niżowych. Bardzo często tereny łąkowe przybierają charakter parku typu angielskiego. Pośród gatunków drzewiastych występujących kępowo lub pojedynczo najczęściej jest spotykany klon jawor (*Acer pseudoplatanus* L.), jodła (*Abies alba* L.), olcha szara (*Alnus incana* L.), świerk (*Picea excelsa* L.), lipa (*Tilia* sp.). Świerk rosnący na łąkach przybiera charakterystyczne formy pokroju-płaczące, typowe dla terenów górskich i wykazuje niesłychaną odporność na choroby i szkodniki. Na skutek postępującej sukcesji leśnej na te zbiorowiska, duży ich procent zarasta gatunkami lekkonasiennymi np.: wierzbą (*Salix* sp.).

4. Krajobraz pastwisk

W Pieninach występują jakby dwa rodzaje pastwisk, zdegradowane suche pastwisko (zbiiorowisko z *Salvia verticillata*) i bogate, świeże pastwisko (*Lolio-Cynosuretum*). W zasadzie spotykane są one do wysokości ok. 700 m n.p.m. Ich skład fitosocjologiczny jest uboższy od łąkowego, całkowicie brakuje np.: storczyków. Na suchym pastwisku oprócz roślinności zielnej i trawiastej spotyka się jałowiec pospolity (*Juniperus communis* L.), jodłę (*Abies alba* L.) i świerk (*Picea excelsa* L.). Na pastwisku świeżym doskonale jest widoczny zmniejszony udział lub brak poprzednio wymienionych gatunków, natomiast bardzo często występuje klon jawor (*Acer pseudoplatanus* L.), a w miejscach wilgotnych jesion (*Fraxinus excelsior* L.).

5. Krajobraz leśny

Lasy pienin-skie w zasadzie należą do typu regla dolnego. W kompleksach leśnych masywu Trzech Koron i Pieninek niepodzielnie panuje jodła (*Abies alba* L.) i buk (*Fagus sylvatica* L.),



natomiast w Pieninach Czorsztyńskich przeważa świerk (*Picea excelsa* L.). Pewien udział posiada klon jawor (*Acer pseudoplatanus* L.), lipa (*Tilia* sp.), modrzew (*Larix* sp.), jesion (*Fraxinus excelsior* L.), wiąz (*Ulmus* sp.), osika (*Populus tremula* L.), sosna pospolita (*Pinus silvestris* L.). Cis (*Taxus baccata* L.) podobnie jak sosna pospolita tworzy w południowej części masywu Trzech Koron charakterystyczne lasy. Bogate podszycie leśne jest reprezentowane, oprócz gatunków głównych, przez leszczynę (*Coryllus avellana* L.), jarzębinę (*Sorbus aucuparia* L.), bzy (*Sambucus* sp.), wiciokrzewy (*Lonicera* sp.) itd. Runo tego zespołu jest bogate i należy do zbiorowisk buczny karpackiej (Fagetum carpaticum), jedliny (Carici-Fagetum abietetesum). Kraina ta wysokościowo zajmuje tereny od cieków wodnych, aż po wierzchołki górskie. Obecnie niektóre fragmenty drzewostanów, a szczególnie sztuczne monokulturowe świerczyny są przebudowywane i unaturalniane.

6. Krajobraz skalic wapiennych

Charakterystyczną cechą krajobrazu pienińskiego są skalice wapienne i piargi, występujące głównie na południowej wierzchołynie. Skalki wapienne nie są porośnięte lasem, jedynie w miejscach gdzie znajduje się gleba, występują zbiorowiska muraw kserotermicznych (*Origano-Brachypodietum*). Do charakterystycznych roślin należy zaliczyć smagliczkę Arduinę (*Allysum Arduini* L.), złocienia Zawadzkiego (*Chrysanthemum Zawadzki* Pawł.), astra alpejskiego (*Astrum alpinum* L.), rojniki (*Sedum* sp.), macierzankę (*Thymus* sp.), a z traw seslerkę skalną (*Seslera varia* L.) i wiechlinę alpejską (*Poa alpina* L.). Roślinność ta tworzy fantastyczne kompozycje kwiatowe, na białym tle wapiennych skał dające niezapomniane wrażenia estetyczne.

7. Krajobraz strefy zabudowanej

Praktycznie biorąc składa się z kęp zadrzewień przydomowych, sadów, ogródków oraz obejm ś mieszkalnych. Charakterystycznego, regionalnego budownictwa pienińskiego trudno się obecnie dopatrzeć. Zostało ono zastąpione zmodyfikowaną sylwetką domu o własnościach stylu podhalańskiego, architektury "uzdrowskiej" z wyraźną domieszką cech spiskich, lub po prostu budynkiem bezstylowym. Najnowszymi elementami w krajobrazie są drogi asfaltowe i napowietrzne linie wysokiego i niskiego napięcia. Natomiast naturalne drogi gruntowe przebiegające częściowo stosunkowo płytkimi wąwozami, otoczone zadrzewieniami podnoszą malowniczość krajobrazu.

Elementem wybitnie zdobniczym w krajobrazie tego typu są budynki otoczone kępami starodrzewia, w skład którego wchodzi okazałe lipy (*Tilia* sp.), klony jawory (*Acer pseudoplatanus* L.), klony (*Acer platanoides* L.), jesiony (*Fraxinus excelsior* L.), modrzewie (*Larix* sp.) i topole (*Populus* sp.). Powierzchnie sadów są stosunkowo duże, jednak posiadają małą wartość z uwagi na nieodpowiednie odmiany drzew, złą strukturę wiekową i brak odpowiedniej pielęgnacji. W ogródkach przydomowych oprócz ogólnie dostępnych roślin ozdobnych są adaptowane gatunki dziko rosnące, a szczególnie: lilija złotogłów (*Lilium margaron* L.), wawrzynek wilczełyko (*Daphnemezereum* L.), tojadę (*Aconitum* sp.), ostróżki (*Consolida* sp.), śnieżyczka wiosenna (*Leucoium vernalis*) i przebiśniegi (*Galanthus nivalis*).

Nieliczne budowle sakralne: kościoły i kapliczki przydrożne, zawsze znajdują się w otoczeniu okazałych drzew i są dodatkową atrakcją krajobrazową.



Formy krajobrazowe na terenie Pienin są doskonałym odzwierciedleniem modelu użytkowania ziemi i przestrzeni. Niejednokrotnie celowa działalność człowieka dążąca do osiągnięcia maksymalnych zysków w minimalnym czasie, doprowadziła na wielu fragmentach powierzchni (okolice Sromowiec i Czorsztyna) do prawie całkowitej dewastacji przyrodniczej substancji. Okazało się to pod względem ekonomicznym zupełnie nieopłacalne, zarówno w sensie finansowym, jak też w odczuciu społecznym.

Prowadząc analizę krajin mikrokrajobrazowych w nawiązaniu do czynników fizjograficznych można bardzo szybko uchwycić nieprawidłowości zarówno w ich użytkowaniu, jak i zagospodarowaniu przestrzennym. Należy przy tym pamiętać, że "waga estetyki krajobrazu jest wprost proporcjonalna do prawidłowości użytkowania i jest jej wykładnikiem" (A. Solecki 1973). Stwierdzenie to w warunkach pieniąskich sprowadziło się w całej swej rozciągłości. Charakter naturalnego środowiska Pienin wyznacza w sposób zasadniczy główne kierunki jego użytkowania:

1. Ochrona wszystkich elementów przyrodniczych na terenach wchodzących w skład parku narodowego:
 - a/ na obszarach rezerwatów ścisłych - zakaz jakiegokolwiek ingerencji człowieka w sprawy przyrody. Może być tutaj pewne odstępstwo od tej zasady w przypadku tzw. zwanej "ochrony czystej" np.: przy zachowaniu łąk pieniąskich,
 - b/ na obszarach rezerwatów częściowych działalność ludzka ma na celu doprowadzenie do stanu naturalnego fragmentów powierzchni o pewnym stopniu dewastacji.
2. Leśnictwo - na terenach najbardziej stromych, charakteryzujących się najsłabszymi glebami.
3. Leśnictwo - w położeniach niższych, charakteryzujących się lepszymi glebami. Należy przy tym rozważyć fakt wprowadzenia dorywczego spasanias poszczególnych pól z uwagi na daleko idące zmiany w stosunkach fitosocjologicznych.
4. Rekreacja w szerokim tego słowa znaczeniu, z uwagi na przepiękny krajobraz, czynniki mikroklimatyczne i lecznicze właściwości wód mineralnych. Trzeba jednak określić tak zwaną "pojemność turystyczną" poszczególnych uroczysk, aby nie doprowadzić do dewastacji stanu istniejącego.

Wręcz niepożądany jest rozwój wszelkiego przemysłu z uwagi na peryferyjne położenie Pienin, braku miejscowych surowców, oraz wartości przyrodnicze i rekreacyjne, które stoją w otwartym konflikcie ze szkodliwym oddziaływaniem przemysłu.

Istnieje również pilna potrzeba określenia sposobu zwartej zabudowy rekreacyjnej dla Szczawnicy i Krościenka n/D. Preferować należy formy rolniczo-leśnego krajobrazu osiedleńczego, uwzględniając charakterystyczne elementy folkloru. Największe jednak zmiany będą odbywać się w strefie antropogenicznego obszaru, która powinna być podzielona na:

- strefę zabudowy rolniczej odnoszącą się w zasadzie do całego terenu,
- strefę zabudowy rekreacyjnej obejmującej swym zasięgiem Szczawnicę i Krościenko n/D.

Przejścia z jednej do drugiej powinny być płynne.

Trzeba dążyć także, aby na niektórych obszarach, krajobraz rolniczy przemienił się w krajobraz bardziej naturalny. Można tutaj wykorzystać zadrzewienia i zalesienia gruntów najsłabszych jakościowo.

Ochrona krajobrazu Pienin powinna bazować na następujących czterech zespołach:

- obszaru PPN, którego jądro stanowią tereny rezerwatów ścisłych,
- zespołu leśnego, eksploatacja którego musi uwzględniać przede wszystkim funkcje ochronne,
- zespołu rolniczego, który należy wykorzystać w sposób optymalny, biorąc pod uwagę warunki glebowe i wodne,
- zespołu strefy zabudowanej, dla którego należy opracować i przestrzegać szczegółowe plany zagospodarowania.



Złocien Zawadzkiego



RUSNACKIE WIOSKI NA ZAMAGURZU SPISKIM

W wieku XVI na obszar dotąd niemal jednorodnie polskiego Zamagurza (koloniści niemieccy ulegali tu szybkiej asymilacji) wprowadzono osadnictwo nowego rodzaju, na prawie wołoskim. Był to eksperyment podjęty równocześnie na sąsiednich południowych rubieżach Sądecczyny. Bazował na bogatym doświadczeniu kolonizacji prawa wołoskiego zarówno w podkarpackich rejonach wschodnich ziem Polski, jak i w komitatach Górnych Węgier 1/. Na Zamagurzu osadnictwo "wołoskie" przebiegało równoległe do dalszych etapów osadnictwa chłopów polskich w wioskach prawa niemieckiego, a następnie w osadach przyfolwarcznych. Na sąsiednim terenie dominium lubowskiego w polskim starostwie spiskim skutecznie wsparli typ osad "wołoskich", co przyniosło założenie na trwałe 10 wiosek żyjących podług prawa wołoskiego, zresztą graniczących z gęstym pasem identycznego osadnictwa w komitacie szaryskim.

Na Zamagurzu, politycznie węgierskim, wobec podzielonej wielkiej własności ziemskiej w ręku rodzin szlacheckich bądź instytucji kościelnych, plan tego osadnictwa okazał się o wiele skromniejszy. Przyniósł mianowicie tylko powstanie 3 trwałych osad tego prawa tworzących odrębne wspólnoty etniczne i wyznaniowe w otoczeniu polskich górali spiskich. Jednakże w pierwszym okresie naporu osadnictwo "wołoskie" ogarnęło znacznie więcej miejscowości, ostatecznie albo asymilując się wśród Polaków, albo po pewnym czasie opuszczając swe dotychczasowe siedziby. Osadnicy prawa wołoskiego przynosili znajomość pasterstwa wysokogórskiego, obejmowali połoniny i hale w Tatrach Bielskich, w ich gospodarstwie przeważała hodowla stad bydła, kóz i owiec. Sposoby tego gospodarowania, nazewnictwo i obyczaje upowszechnili trwale wśród miejscowych wieśniaków polskich. Pierwsze wędrowne gromady pasterskie, które zachęcano do trwałego zasiedlania wsi górskich, wywodziły się z Wołochów oraz z Rusinów, przeważnie z obszarów podkarpackich (komitaty Ungvár i Munkács). Z uwagi na wyznanie prawosławne i cerkiewną liturgię cała ta rzesza ulegała silnej rutenizacji i władała gwarą ruską, ale z komponentami wołoskimi, a także słowackimi i polskimi w rezultacie dopływu do watah wołoskich zbiegów polskich i słowackich. Powstający w ten sposób lud uformował

na północnych stokach Beskidu Niskiego i w Sądecczyźnie wspólnie Łemków, a na południe odeń niemal identyczna, którą nazwano Rusnakami. Na jej wyodrębnienie oddziaływało poczucie "ruskiej wiary i mowy" krzewione przez Cerkiew Prawosławną, choć zawsze ze świadomością lokalnej odmienności 2/. Gaiła natomiast panieję wielości pochodzenia: z korzeni wołoskich, ruskich, polskich, słowackich. W XVII w. ludność ta, również na Spiszu, została podporządkowana Kościołowi Unickiemu (Greko-Katolickiemu), co utrzymywało separację obrządku, języka liturgicznego, a więc wpłynęło na podtrzymanie elementu rutenizacji w jakże oryginalnej gwarze miejscowej. Wszyscy Rusnacy-unicy na Spiszu (za wyjątkiem wiosek dominium lubowelskiego podległych polskim władzom kościelnym) zostali poddani opiece jurysdykcyjnej i duszpasterskiej rzymsko-katolickiej Kapituły Spiskiej za zgodą unickiego biskupa Mukaczowa Piotra Parteniusza. Dopiero w r. 1787 rozkaz cesarza Józefa II ponownie oddał ich unickiej eparchii Mukaczowa, a od 1816 - biskupstwu unickiemu w Preszowie, świeżo powołanemu z inspiracji cesarza Franciszka I 3/.

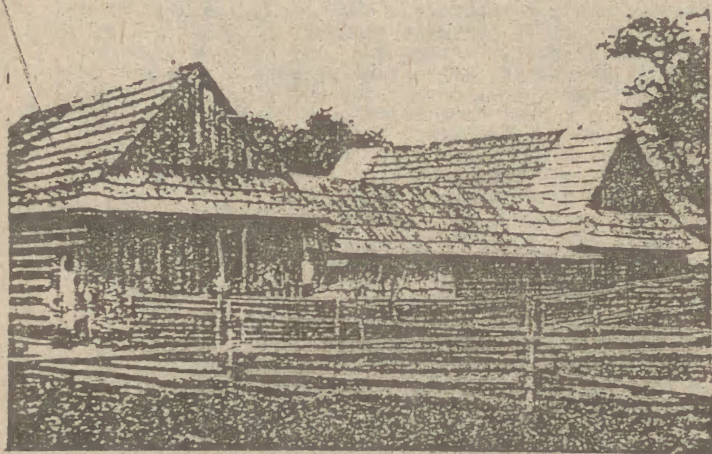
Przyjrzyjmy się więc najpierw skali migracji i lokacji wiosek wołoskich w XVI w. na Zamagurzu. Od poł. XVI w. powstają tu liczne przysiółki, filialne osady pasterskie, szalaśy i owczarnie halne. Po wielu z nich nie pozostał później nawet ślad poza toponomastyką i świadectwami dokumentów. I tak n.p. w r. 1590 istniały osady Wierch Kacwiński, Wierch Frankowej, Zakała, Magurka, Nowy Staw, Rybi Staw, Pod Kosiarzem, Skałka itd. 4/. W r. 1553 upadająca kartuzja w Czerwonym Klasztorze sprowadza "Wołoschów" do swej wioski Frankowa 5/. Frankowa była jednak dużą, rozległą, rolniczą wioską polską (30 łanów) założoną przed r. 1314 w dobrach Kokosza Berzewiczego przez Franka z Farkaszowic 6/. Nowa wspólnota znalazła się we Frankowej w mniejszości bez ewakuacji poprzedniej, choć otrzymała dziedziczne zakupne sołectwo (za 35 grzywien płatnych rocznie) dla rodziny zasady - "kniiazia" Maksymilian 7/. Już imię sołtysa wskazuje heterogeniczny charakter "wołoskich" przybyszów, zlepek rozmaitych elementów etnicznych. Losy Frankowej przesądziła jednak przewaga liczebna i społeczna polskich autochtonów. Wołosi rozwinęli tu pasterstwo tatrzańskie - w r. 1562 notuje się wiadomość o walkach pasterzy z Frankowej z pasterzami miasta Biała Spiska na pastwiskach Tatr Bielskich 7/. Nie ulega jednak zmianie przewaga zajęć rolniczych ludności, utrzymał się też jednorodny rzymsko-katolicki charakter wyznaniowy tej wsi. W r. 1589 wieś przejmuje ród węgierski Horwath-Palocsayów. W XVII w. następuje wtórna polonizacja - "Wołosi" asymilują się szybko, pozostawiając żywe tradycje halnej gospodarki wypasowej i jej obrzędowość 8/.

Podobną polonizację zakończył się wołoski eksperyment w Jurgowie. Tu jednak w r. 1546 małą wioskę pasterską jako bazę wypraw do Tatr Bielskich założyli wyłącznie pasterze wołoscy "na surowym korzeniu" - Jurko z Frankowej (stąd nazwa wsi) i jego "Rusini" 9/. Z wielkim mozolem budowano w surowych naówczas warunkach puszczających nad górnym nurtem Białki tę bawoską osadę (wzm. 1556, 1562, 1589-1595). W II poł. XVII w. z metryk parafialnych wynika bytowanie tutaj 7 rodzin gazdowskich i rodziny młynarza. Właśnie w tym czasie przebiega zupełne spolszczenie Jurgowa (bez ruchów migracyjnych), a mieszkańcy, dotąd podlegli rzymsko-katolickiej parafii Łapsz Wyżnich,

budują ok. r. 1670 filialny kościół tego wyznania, od r. 1811 rozbudowany jako osobna parafia 10/. Opcja polska przeważa więc wyraźnie.

Inny był model rozwoju Łapsz Wyżnich 11/. W tej starej polskiej wiosce, powstałej ok. poł. XV w., sto lat później zjawiają się masowo Rusnacy. Pośrodku wsi wznoszą drewnianą cerkiew. Ludność polska wedle bardzo szczegółowych podań, potwierdzanych przez metryki parafialne, zastosowała szczególny środek obronny – zupełną separację rodzinną, społeczną, towarzyską wokół własnego kościółka rzymsko-katolickiego. Miejscowe opowieści zachowały przekaz o sposobach zorganizowanego wypierania wspólnoty rusnacko-łemkowskiej. Najpóźniej po połowie XVII w. Rusnacy całkowicie opuścili wieś, a przed r. 1700 ich cerkiew adaptowano na kościół parafialny rzymsko-katolicki. W 1760 r. na tym miejscu stanął nowy rokokowy kościół murowany.

Widzimy więc, że penetracja rusnacka na Zamagurzu w naturalnych procesach asymilacyjnych bądź migracyjnych załamywała się mniej więcej w sto lat po wszczęciu własnych prób osadniczych. Miejscowe okoliczności powodowały jedynie rozmaity przebieg tego zjawiska: samolikwidację osad (szczególnie mniejszych, położonych na stokach i grzbietach gór, tu z przyczyn często gospodarczych), asymilację w starszych wspólnotach polskich, wraz z przyjęciem wyznania rzymsko-katolickiego, wreszcie przez sąsiadującą wspólnotę polską z tej samej wioski, rodzaj banicji.



Zagroda chłopska w Osturni. Widok «grądy» od tyłu.

Fot. F. Larisch.

Pozostaje nam więc przyjrzenie się trzem wioskom rusnackom, zachowanym na Zamagurzu. Pierwsza z nich to Lipnik Wielki, wieś założona w dobrach Görgeyów na prawie niemieckim w r. 1330, zasiedlona pierwotnie oczywiście przez Polaków, w latach 1338-1342 z uwagi na rozwój przestrzenny podzielona na 2 wioski: Lipnik Stary i Nowy, następnie scalone 12/. Tu nastąpił proces odwrotny w stosunku do opisywanego powyżej: w XVI w. migracja rusnacka całkowicie opanowuje tę wieś i trwale rutenizuje pierwotnych mieszkańców. Powstaje tam szybko cerkiew parafialna. To parcie Rusnaków na wschodnim pobrzeżu Zamagurza, oczywiście w sąsiedztwie z pobratymcami z dominium lubowelskiego i z "Rusi Szlachtownskiej" w dolinie Grajcarka, powoduje powstanie około r. 1567 w dawnym folwarku szlacheckim współwłasności Görgeyów i Horwath-Stasiłthów wioski Folwark (na wschód od Lipnika), czysto "wołoskiej", z cerkwią filialną podległą parochii lipnickiej 13/. Nieco później Rusnacy założyli trzecią wieś Osturnia, na gruntach również współwłasności Görgeyów, wciśniętą w wąską i długą kotlinę w paśmie Magury Spiskiej, w zachodniej części Zamagurza. Przetrwała ona jako enklawa w otoczeniu polskich wiosek spiskich, chociaż migracja górali polskich ze Spisza i Podhala, szczególnie w XIX w. spowodowała znaczne spolszczenie części tej wioski 14/. "Ruski" charakter centrum wsi ocalała naturalnie cerkiew parafialna, drewniana, fundacji sołtysa Kaniaka, zastąpiona po pożarze z r. 1796 nową murowaną. Mieszkańcy Osturni trudnili się głównie hodowlą wołów i owiec wypasanych w Magurze i Tatrach Bielskich. W dokumentach Kapituły Spiskiej z lat 1589-1595 Osturnia występuje jeszcze jako zbiorowisko szałasów i owczarni, jako załazek wioski pasterskiej 15/.

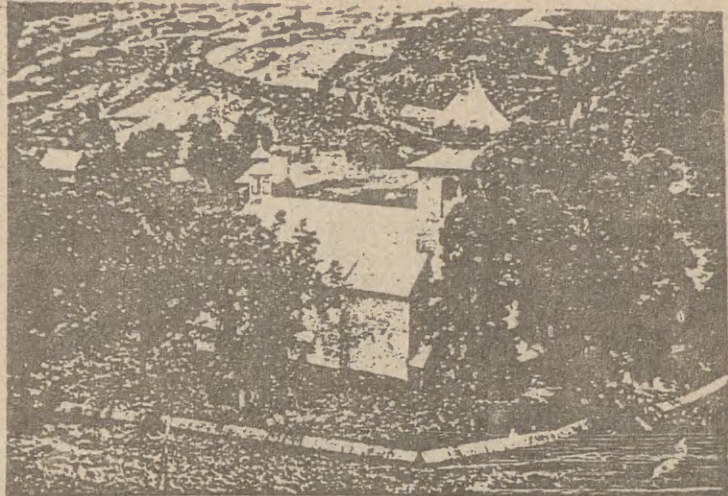
Świadomość narodowa Rusnaków na Zamagurzu ulegała rozmaitym i zmiennym wpływom. Kształtowały ją zarówno okoliczności powstania poszczególnych wiosek, bliskość różnoplemiennego otoczenia, jak i fale migracyjne z dalszych i bliższych okolic. W pierwszym rzędzie oddziaływała naturalnie polskość górali spiskich, a za tym i obecność ich języka (gwary spiskiej, czasem i podhalańskiej), absorpcja obyczajów, świąt, przyzwyczajzeń polskich sąsiadów 16/. Separował tylko kościół unicki, rusko-języczny, a przy tym i szkoła ludowa, której kolejni urzędowi nadzorcy (władze niemieckie, węgierskie, a w końcu czeskie i słowackie) pilnie dbali, aby broń Boże nie zagnieździł się w trakcie elementarnej edukacji język polski, szczególnie ten mówiony na codzień.

Dobrze o tym świadczą obserwacje polskich badaczy kolejnych pokoleń. W roku 1912 zauważono 17/, że krańcowi Osturnia mówią po polsku, a tylko środek bliżej cerkwi - "ruską" gwara, zarówno ksiądz grekokatolicki, jak i jego żona posługują się swobodnie językiem polskim, ale ich dzieci kształcone w Preszowie i Koszycach - wyłącznie po węgiersku. W roku 1919 Jan Grzegorzewski 18/ dostrzegł pokrewieństwo Rusnaków z Osturni z mieszkańcami pienińskiej Rusi Szlachtownskiej oraz znaczną (w połowie) polonizację tej wsi dzięki przyjazdowi naszych górali. Sami Osturnianie nazywali się w rozmowie z nim "Spisokami", a nie Rusnakami, widomy przejaw wpływu polskiego. Opisując tę największą wówczas wieś na Spiszu (1800 ludzi), łańcuchówkę 8 km dług., Mieczysław Orłowicz 19/ również podkreślił dwueticzność tej grekokatolickiej enklawy: górny i dolny koniec wsi przynależały się zdecydowanie do polskości. Cenne spostrzeżenia przekazali monografisci

Osturni z r. 1935 - Witold Mileski i Jan Reychman 20/. Niektóre z podań o założeniu Osturni wskazywały jako założycieli pasterzy z Frankowej - rzecz bardzo prawdopodobna. W spisie z r. 1921 tylko 75 % ludności wsi podało narodowość "Rusin". Natomiast w tym czasie mieszkańcy znaleźli się w krzyżowym ogniu presji i agitacji. Oficjalnie przydzielono ich do narodu "Rusinów Karpackich". Bezpośrednie wpływy otoczenia były jednak polskie, w życiu kulturalnym i oświatowym - słowackie, zaś w urzędach i wojsku - czeskie. Szczegółnej manipulacji ulegał unicki urząd parafialny (podległy biskupowi w Preszowie), rozstrzygający o świadomości Osturnian. Liturgię w tym obrządku odprawiano w języku starocerkiewno-słowiańskim w wymowie staroruskiej (rusińskiej), ale kazania głoszone były w gwarze miejscowej z domieszką sztucznie kleconego języka "karpatoruskiego" - melanzu rosyjskiego i ruskiego, używanego wówczas oficjalnie na Rusi Podkarpackiej w ramach Czechosłowacji oraz na "rusnackich" terytoriach Słowacji. Książdz miał zadanie wychowywać w lojalności wobec państwa Czechosłowackiego, ale i "w idei jedności narodowej wszystkich ruskich plemion".

W urabianiu mózgów służyła miejscowa szkoła ("greko-katolicka szkoła ludowa"). Przed I wojną nauczano w niej państwowego węgierskiego oraz starocerkiewno-słowiańskiego w cyrylicy jako mowy ksiąg liturgicznych i modlitewników. Od r. 1918 pozostawiając starocerkiewno-słowiański wprowadzono język słowacki jako państwowy oraz "ojczysty karpatoruski" z podręcznikami pisanymi grażdanką w ortografii rosyjskiej. Zarówno nauczyciele, jak i księża mieli pełną świadomość, że dzieci mówią gwara domową polską lub na pół spolszczoną (spiską lub podhalańską), a "karpatoruskiego" nie rozumieją. Język domowy nie został jednak nigdy twórczo przemyślany w nauczaniu urzędowym w Czechosłowacji przed i po ostatniej wojnie, a także w ciągu 6 lat (1939-1945) "samodzielnej Słowacji. Nauka "karpatoruskiego" odbywała się wedle zapatrzywań nauczycieli: zwolennicy "Wielkorusi" uczyli te biedne magurskie dzieci po rosyjsku, a zwolennicy "Ukrainy" - po prostu po ukraińsku. Od r. 1945 wzmociono oczywiście słowakizację kulturalną i językową, a nauczyciele zostali zmuszeni do oficjalnego krzewienia "ukraińskiej świadomości narodowej" wśród swych podopiecznych i ukraińskiego języka literackiego. I tak przez kolejne epoki Osturnianie nie doczekali się uszanowania ani rodzimości języka, ani rzeczywistego pochodzenia.

Na koniec cofnijmy się do początku wieku XVIII. W roku 1700 prepozyt Kapituły Spiskiej Jan Zsigray przeprowadził szczegółową wizytację bractw (fraternitates) czyli dekanatów podległych swej jurysdykcji m.in. osobnego bractwa plebanów unickich (Fraternitas Parochorum Ritus Graeci Unitorum), obejmującego wszystkie parafie unickie na Spiszu (za wyjątkiem dominium lubowskiego). Ich dziekan rezydował w Niżnych Repaszach na dolnym Spiszu. Precyzyjny wizytator zaznaczył, że wszystkie wsie tego dekanatu zamieszkują wyłącznie Rusini. Wizytacja Zsigraya, dokument wielkiej wagi dla historii Spisza, nigdy nie została wydana w polskiej edycji i z polskim komentarzem naukowym. Jej część dotyczącą dekanatu dunajckiego (Zamagurze, parafie rzymsko-katolickie) złożyłem do druku w Wierchach (do tomu 57, 1988). Wydaje mi się więc pożyteczna prezentacja na tym miejscu tekstu wizytacji dotyczącego rusnackich wiosek Zamagurza podług edycji węgierskiej J. Hradzkiego (1903-1904), trudno dostępnej dla badaczy pols-



Kościół gr.-katolicki w Osturni.

Fot. F. Larisch.

kich 21/. Zgodnie z regułami edytorskimi tekst umieszczam równolegle w wersji oryginalnej t.j. łacinie i we własnym tłumaczeniu polskim. Edycja węgierska zwalnia mnie od konieczności sporządzania przypisów tekstowych. Opatruję więc tekst wizytacji jedynie przypisami rzeczowymi dotyczącymi osób lub instytucji wymagających objaśnień. W niniejszym artykule dostatecznie wyjaśniłem historię opisywanych trzech wsi, nie wymaga więc ona uzupełnień w przypisach. Numeracja kolejnych informacji kwestionariusza wizytacyjnego pochodzi od oryginału i podstawy edycji. Numery trzycyfrowe na marginesie oznaczają strony na kartach oryginału tekstu Zsigraya. Jego tytuł urzędowy brzmi: "Visitatio Ecclesiarum Scepusiensium facta per Ioannem Sigray preepositum Anno 1700". Nazwy miejscowe podaje w wersji łacińskiej oczywiście według zapisu oryginalnego, w tłumaczeniu - po polsku. Raport Zsigraya daje dobry wgląd w sytuację nie tylko ściśle kościelną, ale i polityczną, socjalną i gospodarczą wiosek spiskich z r. 1700, a ponadto świetną panoramę stosunków etnicznych bacznie przez wizytatora oglądanych.

Fragment wizytacji prepozyta Jana Zsigraya (1700)
dotyczący parafii Lipnik, filii Folwark i parafii Osturnia
w Bractwie Plebanów Unickich podległych Kapitulie Spiskiej

Nonae Parochiae Lipnik

Dziewiąta 22/ Parafia Lipnik

1-mo. Templum ligneum in statu misero.

1. Świątynia drewniana w nędznym stanie.

2-do. Per Loci Incolas aedificatum.

2. Zbudowana przez mieszkańców wsi.

3-tio. Patrocinio gaudet S. Michaëlis Archangeli.

3. Cieszy się wezwaniem św. Michała Archanioła.

4-to. Jus Patronatus praetendunt multi Nobiles.

4. Prawo patronatu zgłasza liczna szlachta 23/.

179 5-to. Dotem nullam habet.

5. Nie ma żadnej dotacji 24/.

6-to. Exercitium Catholicum Ritus Graeci viget.

6. Kultywuje się obrządek greko-katolicki.

7-timo. D.D. Terrestres sunt multi Nobiles Scepusienses.

7. Panami ziemskimi są liczni szlachcice spiscy.

8-vo. Parochus Loci Joannes Ihumensky, cuius Proventus est, ut in Filiali Folvark.

8. Plebanem miejscowym jest Jan Ihumeński, którego dochód (podaje się przy opisie) filii Folvark.

9-no. Habetur Schola et Ludi Magister Cath. Ritus Gaeci.

9. Mają tu szkołę i nauczyciela obrz. greko-katol.

10-mo. Altare unum S. Michaëli dicatum. Campanae 2.

10. Jeden ołtarz p.w. św. Michała. Dwa dzwony.

11-mo. Indulgentiae nullae a memoria fuerunt.

11. Nie zachowała się pamięć o żadnych odpustach.

12-mo. Decimam Cubularem ex Avena, cum aliud Frumentum non crescat, percipiunt D.D. Terrestres in praejudicium Parochi.

12. Dziesięcinę w kłódach (kubikach) z owsa, ponieważ żadne inne zboże tu nie rośnie, pobierają panowie ziemscy z pokrzywdzeniem plebana.

13-tio. Anime Cath. Graeci 330.

13. Dusz grekokatolickich 330.

1-mo. Templum ligneum in ststu ruinoso.

1. Świątynia drewniana w ruinie.

2-do. A.Catholicis Graeci Ritus aedificatum.

2. Zbudowana przez grekokatolików.

3-tio. Jus Patronatus praetendit Familia Görgey et Familia Horyvath Stanchich et alij Nobiles.

3. O prawo patronatu ubiegają się rodziny Görgey, Horvath-Stasith i inni szlachcice 25/.

4-to. Patrocinium est Sancti Cosmae et Damiani M.M.

4. Wezwanie jest ś.ś. Kuźmy i Damiana Męczenników.

5-to. Dotem nullam habet excepta Eleemosyna.

5. Nie ma żadnej dotacji z wyjątkiem jałmużny.

6-to. Exercitium Catholicum Ritus Graeci viget.

6. Kultuwiuje się obrządek greko-katolicki.

7-timo.D.D. Terresters, qui in puncto 3-tio et praeter illos etiam Nobiles Svaby.

7. Panowie ziemscy wymienieni w p.3, oprócz nich też panowie szlachta z rodu Szwaby 26/.

180 8-vo. Loci Parochus Joannes Ihumensky, qui in Lipnik, cuius Proventus est Deputatum exiguum ex utroque Pago, vix importans fl. 80

8. (Podlega) plebanowi Lipnika Janowi Ihumeńskiemu, który czerpie dochód z deputatu (daniny pieniężnej) wybieranego z obu wsi, co przynosi 80 florenów.

9-no. Schola non datur, Ludi Magister servit Lipnikensis.

9. Nie ma szkoły, korzystają z nauczyciela lipnickiego.

10-mo. Altare unum Ss.Cosmae et Damiano dicatum. Campanae 2.

10. Jeden ołtarz p.w.ś.ś. Kuźmy i Damiana. Dwa dzwony.

11-mo. De Indulgentijs non scitur an fuerint aliquando.

11. Nic nie wiadomo, aby były kiedykolwiek odpusty.

12-mo. Decimam manipulare nullus percipit, sed Cubularem in Avena percipiunt D.D. Terrestres in praejudicium Parochi.

12. Dziesięciny snopowej nikt nie pobiera, ale w kłódach (kubikach) w owsie biorą panowie ziemscy z pokrzywdzeniem plebana.

13-tio. Animae Cath.Ritus Greci 212.

13. Dusze grekokatolickie 212.

Decimae Parochiae Oszturnya Dziesiąta Parafia Osturnia.

1-mo. Templum ligneum in statu commodo.

1. Świątynia drewniana w stanie właściwym.

2-do. Extractum per Scultetum Kanyak.

2. Wzniesiona przez sołtysa Kaniaka 27/.

3-tio. Patrocinium eius est S.Michaëlis Archangeli.

3. Wezwanie ma św. Michała Archanioła.

4-to. Jus Patronatus praetendunt Nobiles Franciscus Görgey, Adam Kubiny et N. Zmeskal.

4. Prawem patronatu dysponują szlachkowie Franciszek Görgey, Adam Kubiny i N. Zmeskal 28/.

5-to. Dotem nullam habet.

5. Nie ma żadnej dotacji 29/.

6-to. Exercitium viget Catholicum Ritus Graeci.

6. Kultywuje się obrządek greko-katolicki.

7-timo. D.D.Terrestres iidem, qui in puncto 4-to.

7. Panowie ziemscy wymienieni w p. 4.

8-vo. Parochus Loci Joannes Hundermarsky, cuius Proventus est Deputatum importans Cubulos Avenae 80.
Ex quibus etiam Rectorem debet intertenere.

8. Plebanem miejscowym jest Jan Hundermarski 30/, który czerpie dochód z daniny wynoszącej 80 kłód (kubików) owsa. Z czego powinien utrzymać rektora 31/.

9. Habetur Schola et Ludi Magister.

9. Mają szkołę i nauczyciela.

10-mo. Altare unum S. Michaëli Archangeli dicatum.

10. Jeden ołtarz św. Michała Archanioła.

11-mo. Indulgentiae habentur in Festo Patrocinij.

11. Odpusty mają w święto tytułacyjne (patrona).

12-mo. Decima nulla datur.

12. Nie dają żadnej dziesięciny.

13-tio. Animae Cath. Ritus Graeci 600.

13. Dusz grekokatolickich 600.

Agros olim ad Parochiam spectantes occupavit Joannes Máriássy a quibus Annum censum contituit cum injuria Parochi.

Pola niegdyś należące do parochii zajął Janos Máriássy, z których ustanowił czynsz roczny ku pokrzywdzeniu plebana 32/.



PRZYPISY

1. V. Chaloupecký, Valaši na Slovensku, Praga 1947, s. 31-32; H. Ruciński, Społeczność owczarzy gemerskich na Słowacji w XVI i XVII w. (Przyczynek do dziejów osadnictwa na prawie wołoskim), w: Studia Historyczne, R. XXIII (1980), z. 3, s. 365-374.
2. Chaloupecký, op. cit., s. 32.
3. J. Hradzsky, Additamenta ad Initia progressus ac praesens status Capituli Scepusiensis, Spiskie Podgrodzie 1903-1904, s. 443; A. Duchmowić, The History of The Eparchy of Pręjsiów, Rzym 1971, s. 36.
4. J. Benko, Osiedlenie severného Slováka, Koszyce 1985, s. 178-179.
5. Ibidem, s. 176.
6. Por. T.M. Trajdos, Szkice z dziejów Zamagurza, Oficyna Podhalańska 1990, w druku.
7. Z. Hołub-Pacawiczowa, Osadnictwo pasterskie i wędrowni w Tatrach i na Podtatrzu, Kraków 1931, s. 255 i 257.
8. T.M. Trajdos, Problemy osadnictwa na polskim Spiszu, w: Pamiętnik Słowiański, t. XXIX (1979), s. 37 i 47; Benko, op. cit., s. 176; M. Gotkiewicz, Walki religijne w pieśniach i podaniach Spisza i Orawy, w: Lud, t. XLIV (1957), s. 122; Idem, Przyczynki do sporów granicznych polsko-węgierskich na Spiszu, w: Małopolskie Studia Historyczne, R. IX (1966), z. 1/2, s. 49.
9. Benko, op. cit., s. 177; Hołub-Pacawiczowa, op. cit., s. 265-268.
10. M. Gotkiewicz, Dzieje Zamagurza Spiskiego do połowy XIX wieku, w: Ziemia, R. II (1957), nr 10, s. 6; T.M. Trajdos, Problemy osadnictwa..., op. cit., s. 56; Zabytki Sztuki w Polsce, inwentarz topograficzny, cz. III, t. 1, z. 1, opr. T. Szydlowski, Warszawa 1938, s. 73.

11. T.M. Trajdos, *Perla spiskiego rokoka, o Kościele w Łanoszach tyńskich*, w: *Wierchy*, t. 54 (1985), 1988, s. 196-198; Beńko, op.cit., s. 166; Hołub-Pacawiczowa, op.cit., s. 268; M. Gotkiewicz, *Reformacja i kontrreformacja na Spiszu*, w: *Masa Przeszłość*, t. VII (1958), s. 73; T.M. Trajdos, *Problemy osadnictwa....*, op.cit., s. 52-56.
12. Beńko, op.cit., s. 168.
13. Ibidem, s. 176.
14. W. Mileski, J. Reychman, *Osturnia, wieś spiska na kresach leńkowskiego zasięgu*, Kraków 1923, s. 5-7 i 11.
15. Hołub-Pacawiczowa, op.cit., s. 268.
16. Już G. Szański, *Polszczyzna na Górnych Węgrzech i stosunki polsko-słowackie*, w: *Biblioteka Warszawska*, t. IV (1909), s. 83-84, zwrócił uwagę na potężny wpływ j. polskiego (obok słowackiego) na gwary ruskie tzw. "ziemi mieszanej" t.j. komitatów Spisza, Szarysza, Abauj, Zemplén, i Ung (Ujhöröd), przy czym na Spiszu dominuje wyraźnie polszczyzna.
17. R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny*, Kraków 1912, s. 148-150.
18. J. Grzegorzewski, *Na Spiszu, studia i teksty folklorystyczne*, Lwów 1919, s. 32-33.
19. M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckim*, Lwów-Warszawa 1921, s. 112. Nie inaczej opisał też strukturę etniczną Osturni E.Kołodziejczyk, *Ludność polska na Górnych Węgrzech*, Kraków 1910, s. 27.
20. Mileski, Reychman, op. cit., s. 4, 7, 10, 12.
21. Por. Przypis 3, J. Hradzky, op. cit., s. 265-267.
22. Bractwo (dekanat) Unitów na Spiszu liczyło 10 parafii. Lipnik był w kolejności wizytacji dziewiątą, Osturnia - dziesiątą.
23. Lipnik, jak podawałem, powstał w r. 1330, w majątku rodziny Górgey. Przez liczne wieki dobra Górgeyów we wsch. części Zamagurza uległy wyprzedatom i podziałom. W pocz. XVIII w. obszar Lipnika był więc podzielony między parę rodzin szlachty węgierskiej. Por. punkt 7 wizytacji.
24. Często przypadek w parafiach unickich, poprzednio prawosławnych. Powoływane przez gromady wiernych samorzutnie i podstępnie, nie uzyskiwały uposażenia trwałego fundatorskiego (t.j. dotacji) ze strony pana gruntu, katlika, lub protestanta, czego zresztą nie wymagała procedura erekcyjna parochii w Cerkwi Wschodniej. Skutkiem tego było straszne ubóstwo tych parafii.
25. Sformułowanie wizytatora celowe. Żadna z wymienionych rodzin nie była wtedy katolicą. Górgeyowie dzielili się wtedy na gałąź katolicką i luterańską, a Horwath- Stansithowie byli zagorzałymi luteranami i ostrymi prześladowcami katolików n.p. w Nowej Białej i Krępachach.
26. Rodzina Szwabych, niemiecko-węgierska, przejęła ze spadków część dóbr Górgeyów od pocz. XV w., nadto wykupywała dobra Czerwonego Klasztoru. Miała parantele z krakowskim mieszczaństwem.
27. Niestety, nie podobna ustalić ściślej chronologii. W r. 1796 spłonęła, zbudowano nową w typie "józefińskiego" baroku. Ikonostas przywieziono z Wiednia. Strop pozostał drewniany.
28. Ówczesni właściciele ziemscy Osturni to katolik Franciszek Górgey oraz luterańska szlachta z Orawy: Adam Kubiny i N. Zneskal, bardziej słowacka niż węgierska.
29. W tym wypadku fundatorem był sołtys, a nie cała gromada. Mógł więc nadzielić jakieś uposażenie z własnej jurydyki sołtysiej, za zgodą właściciela wsi. Por. przypis ostatni.
30. Pleban osturniański pochodził z Hodermarku (Hudertmarkt), jedynej wsi ruszackiej na środ. Spiszu (pow. kieżmarski), pierwotnie oczywiście niemieckiej z kolonizacji średniowiecznej.
31. T.j. duchownego-pomoćnika z uwagi na liczebność wsi i jej rozległość terytorialną.
33. Janos Mártíássy, z wielkiego rodu węgierskich dziedziców Markuszowców na dolnym Spiszu, był kalwinem, zaciętym przeciwnikiem katolicyzmu wszelkich obrządków. Zagrabione pola własności parafialnej wskazują jednak na pierwotną dotację sołtysa Kaniaka, który zapewne uposażył cerkiew z ról własnych.



BADANIA ETNOGRAFICZNE W ZDZIARZE

Właściwie to żal o tym pisać. Minęło 30 lat, jak w 18 numerze "Ziemi" (Nr 4 z 1958 r.) - wówczas miesięcznika krajoznawczego - publikowałem artykuł pod tytułem: "Turystom idącym na Słowację". Było to wkrótce po udostępnieniu polskim turystom strefy konwencyjnej, w której znajdowały się trzy wsie spiskie: Jaworzyna, Podspady i Zdziar. Jaworzyna była dawną osadą górniczą, Podspady jeszcze w końcu XIX w. składały się tylko z karczmy, leśniczówki i tracza, toteż jedynie w Zdziarze można się było zapoznać z tradycyjną kulturą wsi na słowackim Spiszu, a właściwie w północnej części tego Spisza - na Zamagurzu.

Zdziar od momentu oderwania Spisza od Polski w XII wieku aż do roku 1918 należał bez przerwy do Węgier, a następnie do Czechosłowacji. Nie wchodził on w skład miast spiskich pozostających w latach 1412-1769 pod zwierzchnictwem polskim ani do terenów zajętych przez Polskę w roku 1938. Trudno więc było dziwić się turystom przekraczającym granicę czechosłowacką, że na ogół byli nastawieni na obcowanie z ludnością słowacką, a czasami nawet - co już wprost było kuriozalne - z czeską. Toteż zwracając się do miejscowej ludności wtrącali w zdania przypadkowo słowa słowackie bądź czeskie, często pytali: "jak to będzie po waszemu" - i dziwili się, słysząc odpowiedź w miejscowej gwarze, że ten język słowacki jest tak podobny do polskiego.

Trudna problematyka spiska nie była zbyt szeroko znana w Polsce, granica dopiero co została dla turystów nieco uchylona - nie można więc dziwić się tej powszechnej niewiedzy, kto właściwie mieszka tuż za naszą południową granicą, nie można również wymagać, aby przeciętny turysta był znawcą dialektów góralskich. A ponadto - większość z nas przywykła do rozstrzygania o problemach narodowościowych na zasadzie czarno-białej, a tu sprawa jest nieco bardziej skomplikowana: oficjalnie ludność Zamagurza jest uznana za słowacką, sama zaś - gdy nie musi o tym mówić oficjalnie - sprawę rozstrzyga najprościej: "my ani Poloki ani Słowoki - my górole". Kim więc są naprawdę? - temu zagadnieniu był poświęcony mój artykuł.

Od tego czasu minęło 30 lat. Mogłoby się wydawać, że nie ma potrzeby wracania do sprawy opublikowanej w "Ziemi" przez młodego wówczas etnografa. Dziś już nie tylko trzy wsie spiskie leżą w strefie odwiedzanej przez polskich turystów, już nie tylko mój artykuł porusza sprawę narodowości mieszkańców pogranicza polsko - słowackiego. Niestety nadal większość Polaków uważa granicę państwową za granicę narodową, większość turystów polskich jadących przez wsie Zamagurza nie zdaje sobie sprawy, że miejscowa ludność mówi po prostu gwarą spiską, taką samą jak mieszkańcy Łapsz, Jurgowa czy Kacwina, bardziej tylko zanieczyszczoną słowackimi naleciałościami. I dlatego mój artykuł sprzed 30 lat jest wciąż aktualny, żal, że nie pomógł, że trzeba wciąż jeszcze wyjaśniać i o tym pisać.

Kim więc oni są? Od 100 lat słyszą, że są Słowakami, w końcu sami w to uwierzyli. Cechą najbardziej charakterystyczną i dostrzegalną jest mowa, którą się posługują na codzień (bo w szkole czy w urzędzie - trzeba mówić językiem urzędowym, po słowacku). Świadomość wspólnoty językowej z Polakami jest wśród mieszkańców Zamagurza nieco większa niż świadomość wspólnoty narodowej. Stąd można spotkać się z określeniem: "my górale, ale nasza mowa jest polska", częściej jednak twierdzą, że mówią "po góralsku", ale, że ta góralska mowa "mało się różni" od polskiej, natomiast znacznie - od słowackiej. Skarżą się, że "na Słowiańsku" ich nie rozumieją i muszą tam mówić "po słowacku". O polskiej mowie istnieje opinia, że jest "bardz szumna" (bardzo piękna).

Pas osadnictwa niemieckiego - tzw. Sasów Spiskich - odgraniczał tu Polaków od Słowaków, co wpłynęło na niemieszanie się tych dwu narodowości i na zachowanie się czystej mowy góralskiej, niezanieczyszczonej tylko skażonej naleciałościami słowackimi, węgierskimi, czeskimi czy niemieckimi. Dominują naleciałości słowackie pod wpływem szkoły, w której językiem wykładowym jest wyłącznie słowacki, oraz kościoła. Brak nauki języka polskiego powoduje, że tylko mała część starszego pokolenia umie czytać po polsku i to głównie na książeczce do nabożeństwa.

W kościołach pieśni, kazania, modlitwy i to mówione zarówno przez księdza, jak i przez samą ludność są tylko w języku słowackim. Jedynie czasem, gdy kościół jest prawie pusty, kilka starsuszek zacznie śpiewać "Zacznijcie wargi nasze", ale ludzie w średnim wieku już tego po polsku nie umieją. Co więcej, młodzież tak przywykła do mówienia głośno w języku słowackim różańca w kościele, że nawet w domu "Ojcze nasz" czy "Zdrowaś" mówi po słowacku. Do ostatecznego ugruntowania się języka słowackiego w kościele przyczynił się po przystąpieniu Słowacji do wojny po stronie Niemiec, zakaz władz policyjnych używania języka polskiego. Niemniej jednak należy pamiętać, że polski śpiew brzmiał w kościele zdziarskim do września 1939 roku!

Ciążenie do języka polskiego najlepiej podkreślają miejscowe piosenki, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jak np.:

"Góral ja ci góral
Spod samiućkik Tatier
Ojciec mnie wychował
Wykołysał wiatér"

szy: "Ejże in bęca nas
Dobrych chłopców na zbój was,
Jesce byś ich lepszych miał
Kieby jeś in syra dał"

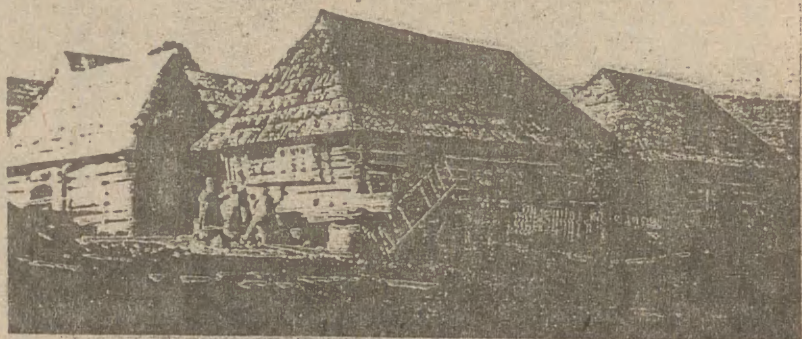
Czy też zabawne mentowanie, wymieniające nazwę Krakowa:

"Na krakowskim moście
Swinia rogi zbiła
Kogut noge zlamał
Kura ząb wybiła"

(spisane ze słuchu).

Niektórzy z językoznawców słowackich usiłują wbrew poważnym autorytetom nauki słowackiej czy czeskiej udowodnić, że język ludności górnego Spisza jest gwarą słowacką, "zanieczyszczoną" jedynie naleciałościami polskimi. O ile jednak występowanie tu nieużywanych w języku słowackim dźwięków, takich jak np.: "a" czy "ę" uznamy za zapożyczenie z języka polskiego, to i tak znaczną trudność przedstawiają dla powyższej tezy szczegółowe mapy dialektologiczne, wskazujące że gwarą Zdziaru i Jaworzyny mało różni się od zakopiańskiej, a innych wsi spiskich od nowotarskiej.

Ciekawie przedstawia się też sprawa pielgrzymek, tak charakterystycznych dla tradycyjnej kultury wsi. Obecnie mieszkańcy Zamagurza chodzą najczęściej do Lewoczy, lub do innych pobliskich kościołów. Jednakże aż do 1918 roku, czyli do stworzenia granicy polsko-czechosłowackiej, miejscem pielgrzymkowym była dla ludności Zamagurza Kalwaria Żebrzydowska. Stare obrazy Matki Boskiej Kalwaryjskiej można jeszcze gdzieś spotkać, jako pamiątki z pielgrzymek. Wśród ludności zachowała się też tradycja o chodzeniu do Częstochowy, co przypuszczalnie mogło mieć miejsce jeszcze w okresie przedrozbiorowym, gdyż w późniejszym czasie dostanie się do Częstochowy, leżącej już w zaborze rosyjskim, było utrudnione, a raczej nawet niemożliwe. Należy tu zaznaczyć, że właściwa Słowacja ma swoje ośrodki pielgrzymkowe ściągające wiernych nawet z dalekich stron (np. Nitra).



Gastdostwo w Zdziarzu na Spiszu.

Zdziar posiada dwie główne cechy przyciągające uwagę Słowaków i Czechów: budownictwo i strój, zachowane w swej tradycyjnej formie.

W architekturze Zdziaru najczęściej spotykanym typem budownictwa jest zwarty czworobok, na który składa się dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi; do całości prowadzi tylko jedno wejście. Pośrodku czworoboku znajduje się małe, ciasne podwórze zwane "obora". Dom mieszkalny zbudowany z dużych bali, zaciosanych na węgiel. Okienka małe. Pułap wsparty na sosrebie, zdobionym w środku sześcioramienną gwiazdą. Wzdłuż sosrebu biegnie napis z nazwiskiem "fundatora" czyli tego, który dom wybudował i z datą postawienia domu.

Tego rodzaju tradycyjna architektura wystarczała aż do czasu ożywienia się ruchu letników. Możliwość uzyskania dodatkowego zarobku z odnajmowania mieszkania skłaniała do rozbudowy domu, toteż około 1930 roku zaczynały się pojawiać pierwsze domy, tworzące wprawdzie nadal całość z budynkami gospodarczymi, ale z dodanym już ganekiem pośrodku frontowej ściany domu, oraz z pięterkiem. Obok dotychczasowego wejścia pojawia się drugie, reprezentacyjne, prowadzące przez ganek. Ostatnią fazę przemian w budownictwie stanowią domy stojące oddzielnie od zabudowań gospodarczych.

Przemiany te są dla nas specjalnie interesujące, ze względu na silnie tu występujące wpływy polskie. Miejscowi cieśle nie umieli budować takich nietypowych dla tutejszych tradycji domów, trzeba było znaleźć lepszych specjalistów, mających już odpowiednie doświadczenia. Specjalistów tych nie szukano jednak na Słowacji, lecz w Polsce. Nowe domy budują cieśle z Jurgowa i z Poronina, a miejscowi uczą się od nich tej sztuki. Nic więc dziwnego, że budownictwo Zdziaru z drugiej połowy okresu międzywojennego jest właściwie tylko odmianą tzw. "stylu zakopiańskiego". Główne różnice - od razu rzucające się w oczy - to często występujące w Zdziarze malowanie węglów. Dawniej malowano je powszechnie, a następnie, zorganizowany około roku 1955 konkurs ożywił tę ginącą już sztukę na powrót. Malowanie węglów, występujące zarówno w budownictwie starszym jak i nowszym, według wszelkiego prawdopodobieństwa przyszło z terenów polskich.

Do archaicznych zabytków, bardzo rzadko już spotykanych, należą malowane skrzynie na ubrania. Zielone, dwupolowe, o ornamentach kwiatowych, przypominające skrzynie gorczańskie i sądeckie, oraz zielone, o układzie trójpolewym, z bogatymi motywami roślinnymi i z rogami obfitości lub z kukurydzą w dolnych narożach, co jest charakterystyczne dla skrzyniarstwa nowotarskiego. Jedne i drugie były kupowane na jarmarkach w Galicji.

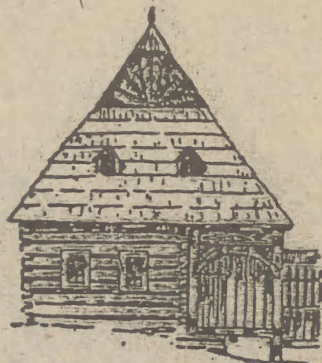
Strój ludowy w Zdziarze jest wciąż jeszcze żywy i stanowi odmianę stroju spiskiego. Należy żałować, że Edyta Starek, publikując w roku 1954 swój "Strój spiski" (w serii "Atlasu Polskich Strójów Ludowych") nie mogła uwzględnić stroju spiskiego występującego na południe od granicy, musiała ograniczyć się do paru wzmianek w tekście, głównie odnoszących się do okolicy Zdziaru. Najbardziej uderzającą różnicą pomiędzy strojem tych okolic a ubiorami Spisza polskiego są bogate okrycia głowy "brautów", czyli narzeczonych oraz zapożyczone od Słowaków bogate zdobienia

spodni kawalerów, tak bardzo odbiegające od spokojnych zdobin, którymi są obszyte spodnie tamtejszych starszych gazdów.

I znów spotykamy się z ciekawym zjawiskiem: z wyrobu półkożuszków - noszonych po obu stronach granicy - słynie na Słowacji Liptów. W Zdziarzu jednak najwięksi eleganci chodzili w półkożuszkach zakupowanych w Polsce, a wykonywanych - jak mnie informowano - przeważnie w Poroninie.

W ubiorze kobiecym charakterystyczna jest szeroka spódnica z barwnego tybetu, podobna do tej, jaką noszą na Podhalu i w odmianie trybskiej stroju polskiego Spisza. Tybety takie były ongiś pospolite w Austró-Węgrzech i do Galicji sprowadzano je z Czech i z Austrii. Pomimo to do Zdziaru materiały te dochodziły właśnie przez Galicję.

Jak już wspomniałem, ludność Zamagurza nie ma wyrobionego poczucia narodowego - bądź też uważa się za Słowaków. Wiele się złożyło na brak poczucia polskości na tym terenie, lecz przytoczone tu fakty pozwalają na stwierdzenie naturalnego ciężenia kulturalnego tych ziem do Polski. I o tym powinni wiedzieć turyści idący na Słowację.....





POMNIK ZA ŻYCIA

29 sierpnia 1865 r. odbyła się w Szczawnicy niezwykła uroczystość odsłonięcia pomnika Józefa Dietla, ówczesnie żyjącego doktora medycyny, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ojca polskiej balneologii. Fundatorem pomnika i organizatorem imprezy był Józef Szalay, założyciel i właściciel szczawnickiego uzdrowiska w latach 1839-1876. Do poznania tych dwu mężów doszło w roku 1857 w czasie inspekcji uzdrowisk krajowych dokonywanej w owym czasie przez Dietla. W okresie poprzedzającym to spotkanie Szalay przeżywał trudne lata. W 1855 r. przeszła przez Szczawnicę epidemia cholery, której smutnym pokłosiem była nie tylko śmierć wielu mieszkańców Szczawnicy i przyjezdnych gości lecz również matki i siostry gospodarza. Kuracjusze wyjeżdżali ze Szczawnicy i z dala omijali Pieniny. Dopiero właśnie rok 1857 zdał się szczęśliwszy dla zdrojowiska.

"Szczawnica miała tego lata tako liczny zjazd gości jako jeszcze w żadnym innym roku" - notuje Józef Szalay w prowadzonej przez siebie kronice zdrojowego życia. "Równocześnie był Zakład zaszczycony znaczną liczbą doktorów medycyny, którzy w części dla kuracyi na czas dłuższy, w części zaś dla krótkiego zwiedzania okolicy do Szczawnicy przybyli. Byli Wielmożni Doktorowie: Dietl, Woźniakowski, Rednikér, Harajewicz z Krakowa, Dobrowolski i Wolanowski z Kijowa, Frey z Wiśnicza. Wielmożny Doktor i Profesor Dietl przybył do Szczawnicy 19 sierpnia dla zbadania Zakładu i wód szczawnickich". Doktor Dietl rzeczywiście po wjazdach do zagranicznych badań postanowił dokonać przeglądu krajowej bazy balneologicznej. Inspekcja wykazała, że najlepiej pod tym względem wypadła Szczawnica. Szalay jak żaden z ówczesnych właścicieli z całą energią oddawał się pracy, by ze Szczawnicy zrobić "perłę wód krajowych". Poinspekcyjna ocena pieniężnego zdrojowiska była więc bardziej niż pozytywna. Wyjeżdżając ze Szczawnicy zostawił Dietl gospodarzowi kilka wskazówek co do dalszego uświetnienia zdrojowiska i pożądanых ulepszeń. Od pamiętnego lata zawiązała się serdeczna przyjaźń między dwoma panami. Mijały lata. J. Szalay w podziękę za poparcie i duchową opiekę postanowił wznieść pomnik sławnemu balneologowi. Był to wyraz hołdu dla niego a zarazem protestu przeciw usunięciu Dietla z profesury Uniwersytetu Jagiellońskiego w kwietniu 1865 r.

Ten Austriak z pochodzenia stał się żarliwym polskim patriotą, którego językiem wykładowym był język polski a krajowe wody lecznicze, o których pisał prace naukowe uważał za nie gorsze od zagranicznych.

Pomnik wystawiony Dietlowi przez Szalaya był w kształcie obelisku z piaskowca a na marmurowej wmurowanej płycie widniał rytu złotymi literami łaciński napis:

J O S E P H O D I E T L

Medicinae Doctori, Universitatis
Literarum Cracoviensis Professori
viro honores egregie administranti
de medicamentosis aquis patriis
restituendis pro merito, hoc monumentum
faciendum locavit

grata Szczawnica

Anno MDCCCLXV

*/

Jubilat nie był obecny przy odsłonięciu pomnika. Usunął się w tym przykrym dla niego okresie w zacisze swego majątku Rzuchowa. Na zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystościach, Dietl w nadesłanym do Szalaya liście (27.VII.1865 r.) pisał:

"Wielce Szanowny i Łaskawy Panie! Za wyświadczony mi zaszczyt i wyraz życzliwości najczulsze składam dzięki i oświadczam iż ponad wszystkie zaszczyty ceniąc takie obywatelskie owacye, najsilniejszym mojem staraniem będzie zasłużyć sobie na tyle łaskawych względów. Ja tylko pobudzałem radą i słowem a że to słowo stało się ciałem Twoja czcigodny mężu jest zasługa. Pracujmy dalej każdy swoim sposobem i w swoim kierunku a cierpiąca ludzkość, tem samem i kraj wielką z tej pracy będą miały pociechę. Zasyłając najserdeczniejsze pozdrowienia Panu, łaskawemu wieszczowi skromnych mych zasług pozostają ze szczerem poważaniem.

Życzliwy sługa Józef Dietl "

Dalej był dzień 29 sierpnia roku pańskiego 1865 i koniecznym wydaje się by narratorem całej uroczystości był Józef Szalay, który ze szczegółami opisał ją w swojej kronice:

"Gdy podług treści listu (cytowanego powyżej - JJB) - pisze kronikarz - łatwo odgadnąć się dało, że dla przyczyn politycznych pragnie Doktor Dietl nie być obecnym przy nadmienionej uroczystości inauguracji pomnika, o tyle też większym było staraniem mojem, aby ta uroczystość najświetniej i najokazalej odbyć się mogła. Zaprosiwszy na ten obrządek wszystkich gości zdrojowych, bawiących ówczesnie jeszcze w

*/ JÓZEFOWI DIETL, DOKTOROWI MEDYCYNY, PROFESOROWI UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO, MĘŻOWI SŁAWETNEMU ZASZCZYTAMI, W UZNANIU ZASŁUG DLA ODNOWIENIA LECZNICZYCH WÓD OJCZYSTYCH, TEN POMNIK WYSTAWIŁA WDZIĘCZNA SZCZAWNICA, ROKU 1865

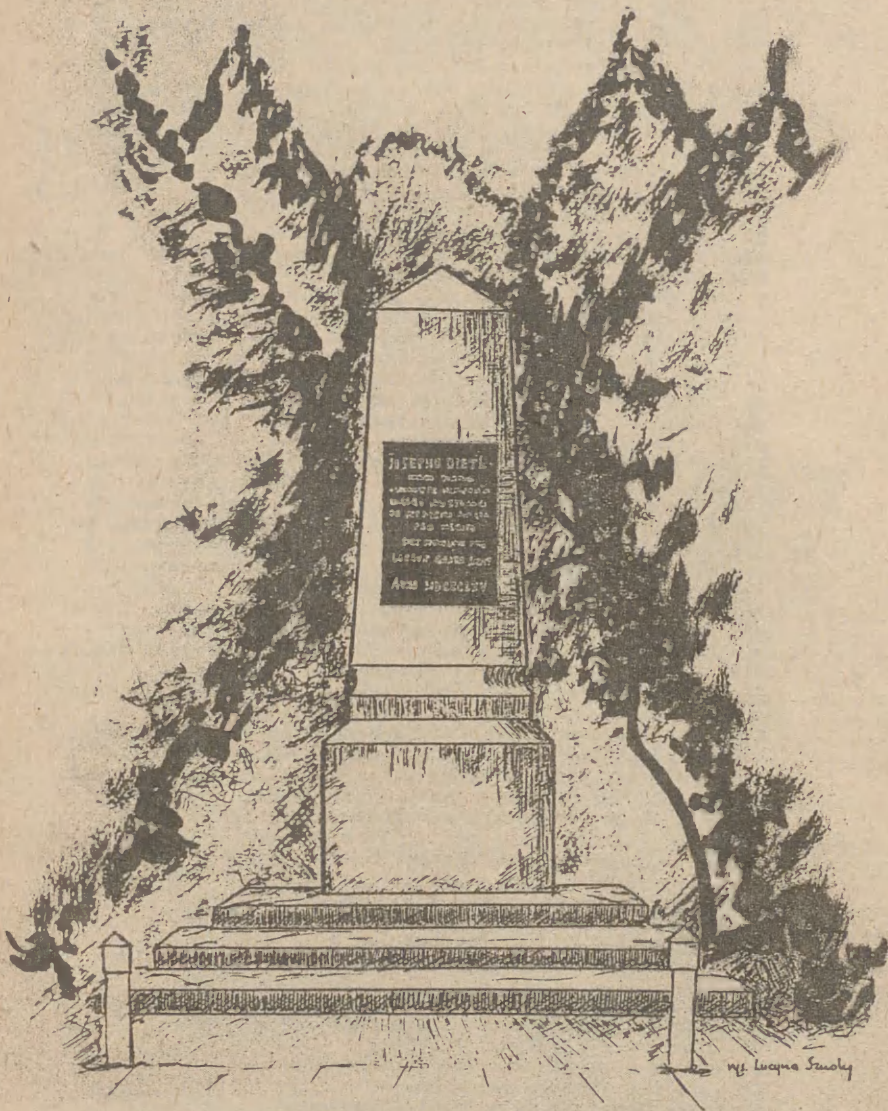
Szczawnicy, tudzież gości sąsiednich zamiejskowych z każdego stanu, obrałem za porozumieniem się z lekarzem zdrowym drem Trembeckim, bawiącego ówczasnie w Szczawnicy Dra Jana Harajewicza z Krakowa w celu zastąpienia solenizanta Dra Józefa Dietla. Gdy to zastępstwo Dr Harajewicz przyjął raczył, na dzień 29 sierpnia o 8 rano godzinie wyjechałem w galowym stroju na Miedzius, gdzie w kąpielowym Zakładzie miał swoje mieszkanie (dr Harajewicz - przyp.JJB). Przywioźwszy go do mego Zakładu zdrowego spostrzegliśmy przed kaplicą (kaplica Zdrowoja w Parku Górnym - przyp.JJB) już zgromadzonych mnogich gości, przywitała nas muzyka i po niedługim czasie z wybiciem godziny 9 z rana, gdy się odezwał głos sygnaturki kaplicznej, rozpoczęło się nabożeństwo solenne za pomyślność solenizanta Dra Dietla. Po zakończeniu Mszy Świętej udał się jego zastępca Dr Harajewicz przy prowadzeniu mojem i dra Trembeckiego, tudzież mnogich najdostojniejszych gości do sali zdrowowej, świetniej ozdobionej, zwanej spoczywalnią i tam przyjmował uroczyste imieniem Dra Dietla nasze powinszowania. Następnie odbył się pochód do samego pomnika, obok którego przywitała zgromadzonych muzyka kantatą, umyślnie dla tej uroczystości do wierszy poniżej spisanych zastosowaną. Przed pomnikiem w kwiaty ubranym zasiedli w półkole wszyscy obecni dygnitarze, reszta zaproszonych gości ustawiła się w mallowniczych grupkach. W chwili gdy muzyka grać przestała, lekarz zdrowy Onufry Trembecki wystąpił na trybunę, po lewej stronie pomnika ozdobnie przyrządzoną i przemówił rzewnie serdecznemi słowy do zgromadzonej publiczności, wyszczególniwszy cel dzisiejszego obchodu uroczystego, tudzież znakomite zasługi solenizanta Dra Dietla, kozone dla pomyślności kraju i zdrowowisk przy czym wyliczyć nie pominął koleje powstania i postępu zdrowowiska Szczawnicy, oddając się błogiej nadziei, iż ono przy życzliwości i gorliwym wspieraniu takich mężów nauki jak Dr Dietl do coraz większej znakomitości wzrastać będzie. Gdy ta przedmowa Dr Trembeckiego zakończyła się, rozdano między publicznością w mnogich egzemplarzach ślicznie litografowany widok pomnika z otaczającą go okolicą, pod którym wydrukowane były następujące wiersze, ułożone przez naszego ulubionego wieszczą Józefa Szujskiego:

Na cześć profesora Józefa Dietla!

Czcigodny mężu, z iluż na Twem czole
Zasług laur chwały złożyć nam wypada?
Oto Ojczystych nauk żyzne pole
Kłosa Wszechnicy Rektorowi składa,

Oto obrońcy swemu Ojców mowa
Najwyższe niesie w dank wdzięczności słowa
Oto kraj cały klęskami zgnębiony
Tęskny za śpiących sił swoich rozwojem
Obywatelski wieniec spleciony
Na czole posła kładzie, czole Twojem

Coś był rzecznikiem uciskom tej ziemi
I bronił spraw jej pomiędzy obcemi
Dziś podkarpackie życiodajne szczawy
Zmerem Cią swoim wielbią uroczystym,



JOSEPHUS DIETL
natus die 10
mensis Martii
anno 1790
obijt die 10
mensis Aprilis
anno 1840
aetatis 50
Annus obitus

W. Lucyna Smolny

Tyś z zapomnienia podniósł je do sławy
Tyś zdrowia w Kraju rozkazał ojczystym
- Rozwależanym odszukiwać działkom,
Jedną nić więcej związał z Ziemią Matką!

Cześć Ci! uroczą głosi gór kraina
Skały i hale, krynice i lasy;
Z dumą spoziera na swojego Syna
Ojczysta Ziemia, Bożej pełna kraszy.
Cześć Ci! Współbracia wołają rodacy,
Mężu nauki! Wytrwania i pracy!

Na ostatnie słowa przedmowy Dra Trembeckiego zagrzniały salwy mózdzieżowe z pobliskiej wyżyny zdrojowego Zakładu i za poprzedzającą muzyką odprowadziliśmy zastępcę solenizanta Dra Dietla w osobie Dra Harajewicza na salę restauracyjną, dokąd towarzyszyła nam cała zgromadzona publiczność zaproszona z mej strony na śniadanie i obiad. Obiad rozpoczął się około godziny 3-ciej i trwał do pół do 6-tej, na którym uczestniczyło do 100 osób. Liczba zaproszonych była o wiele większa, przyczyną jednak nie przybycia tych którzy się na obiedzie nie zjawili, była niewczesna trwoga przed grozącymi według ich mniemania nieprzyjemnymi konsekwencjami, że się do świetności obchodu na cześć politycznie prześladowanego Dra Dietla swą osobistością przyczyniali. Ta trwoga opanowała tylko takich, którzy wedle stanowiska swego byli mniej więcej od łaski lub protekcji rządu zawiśli".

Podczas obiadu Szalay jako gospodarz wznosił toast za zdrowie solenizanta (w języku łacińskim).

..."Równocześnie - notuje dalej kronikarz - gdy krążyły toasty na cześć i zdrowie Dra Dietla, zatelegrafowano o nich do czcigodnego solenizanta, ówczasnie bawiącego w dobrach swoich Rzuchowy. Obchód tej uroczystości przy najweselszym usposobieniu wszystkich obecnych przeciągnął się do późnego wieczora i o tej porze zakończył się spalaniem sztucznych ognii. Dr Dietl powróciwszy z Rzuchowy do Krakowa i zawiadomiony przez swego następcę dra Harajewicza szczegółowo o tym przebiegu uroczystej inauguracji pomnika, odezwał się następującym, serdecznym listem do mnie:-
"Czcigodny Mężu i łaskawy mój Przyjacielu!
Postawiłeś pomnik z zaszczytnym napisem. Ja sądzę, że powinno być napisane: Dietl dixit, Szalay fecit". Na cóżby się przydały moje słowa i życzenia gdyby nie Twoja zacny mężu gorliwość, pojętność i poradność, gdyby nie Twoje poświęcenie i Zamknięcie, Twoje trudy i nakłady? Ty zacny Mężu, dźwigałeś cały ciężar ja po trochę popycham i tak szczęśliwie doszliśmy do mety, u której pomni naszego zdania nie spoczywać lecz dopatrywać nam się wypada, cośmy dobrego zrobili a co jeszcze dalej do zrobienia pozostaje. Tobie więc Czcigodny Mężu, przedewszystkiem należy się pomnik, ale czyż nim nie jest cała uroczą Szczawnica, ozdobiona i wyposażona utworem Twej nieznużonej zapobiegliwości? Mnie głosić będzie piaskowiec karpacki Ciebie zacny Mężu, odwieczna skalista Bryjarka z tryszczącymi dokoła zdrojami! Skromność zaś, z którą wszystko działałaś, tem większy pomnikowi Twojemu nadaje urok. Daj nam Boże jak

najwięcej Szalayów! Zaszczyt ten, który mnie spotkał i spotkał w tak pożądaną chwilę, Tobie zacny i skromny Mężu dziękuję. Przyjm więc najszczerze i najczulsze moje podzięk i bądź zapewnionym iż nigdy nie przestanę być rzetelnym wielbicielem Twoich zasług i gorliwym opiekunem Twojej Szczawnicy! Niech Cię Pan Bóg zachowa w jak najdłuższe lata!

Z prawdziwą cziłą wdzięczny sługa i przyjaciel
Józef Dietl"

Wpisując to wszystko Szalay kończy opis uwagą o liście Dietla:

"Czyli może być większe i świetniejsze uznanie troskliwości moich i pracy około dobra zdrojowiska Szczawnicy, jako nie powyższe wyrazy tak znakomitego i wielce zasłużonego krajowi Męża?"

Tyle kronika. Z dalszej historii wiemy, że od pamiętnego 1865 r. Szalay żył jeszcze 11 lat. Dietl przeżył przyjaciela o dwa lata. I dokładnie tyle był od niego młodszy. Jakkolwiek kronika milczy na temat dalszych kontaktów Dietla ze Szczawnicą, wiadomym jest, że za sprawą Profesora powstała Spółka Zdrojowisk Krajowych, do której przystąpiła również i Szczawnica. Stosunki Dietla z Szalayem były nadal bliskie, na co dowody są w aktach szczawnickich znajdujących się w Akademii Umiejętności. Rokrocznie niemal w owych latach spotykamy tam pisma Komisji Balneologicznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego na temat różnych bieżących spraw Szczawnicy. Również w 1867 r. dzięki inicjatywie Dietla pieniężne zdrojowisko posyła swoje wody mineralne na Wystawę Paryską, także i w tym roku, być może za namową przyjaciela, Szalay pisze szczegółowy memoriał do władz rządowych "o potrzebie i możliwości kolei przez Krościenko". Wreszcie pod koniec życia, zapisując w testamentie Zakład Zdrojowo-Kąpielowy w Szczawnicy Akademii Umiejętności - Szalay działa za radą Dietla. Składa więc swój testament w jego ręce a Dietl po śmierci Szalaya oddaje go Akademii o czym można przeczytać w piśmie tej nobliwej instytucji z dnia 20 lipca 1876 r. - "Po śmierci Szalaya testament złożył w Akademii dr Dietl".

W roku 1878 zabrakło i Dietla. Przetrwał natomiast do dzisiaj szczawnicki pomnik, stojący przy placu noszącym Jego imię. Stanowi on dowód wielkości i serdecznej przyjaźni dwu wspaniałych Mężów o tym samym imieniu - Józefa Dietla i Józefa Szalaya.





K A L E N D A R I U M

Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej w Pieninach za lata 1967-1988

- 24.04.1967 Zarząd Oddziału Pienińskiego PTTK w Szczawnicy z inspiracji mgr Edwarda Moskały zwraca się do Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK z prośbą o utworzenie w Szczawnicy Ośrodka KTG dla upamiętnienia obchodów 75. lecia istnienia Oddziału. Oddział deklaruje parcelę pod Ośrodek oraz wykonanie robót systemem gospodarczym. Wniosek podpisał prezes mgr inż. Stanisław Halota.
- 28.04.1967 Podkomisja Historii i Muzealnictwa KTG ZG PTTK podejmuje uchwałę nr 26, na mocy której przystąpiono do prac organizacyjnych nad Ośrodkiem muzealnym turystyki górskiej w Szczawnicy.
- 22.06.1967 Celem uzgodnienia prac przygotowawczych do Oddziału Pienińskiego PTTK w Szczawnicy udaje się Prezydium Podkomisji Historii i Muzealnictwa KTG ZG PTTK w składzie: Edward Moskała, Stanisław Waltoś, Józef Gastoł i Jadwiga Wiśniewska. Działanie to nie przynosi skutku, gdyż Oddział pod namową Zarządu Okręgu PTTK w Krakowie odstępuje od projektu utworzenia Ośrodka KTG w Szczawnicy.
- 23.06.1967 Podkomisja Historii i Muzealnictwa KTG ZG PTTK podejmuje uchwałę nr 29, w której postanawia sprawę utworzenia Ośrodka muzealnego w Szczawnicy przenieść na czas późniejszy.
- 12.12.1968 Na wniosek Podkomisji Historii i Muzealnictwa KTG ZG PTTK Oddział PTTK w Krościenku zwraca się do Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK z pismem informującym o gotowości podjęcia prac nad zorganizowaniem Ośrodka KTG na terenie Krościenka. Oddział deklarował pomieszczenia na ten cel w nowo zakupionym budynku. Pismo podpisał prezes Oddziału Roman Hirkawski. Do realizacji projektu nie dochodzi, w zakupionym budynku zabrakło odpowiedniego pomieszczenia.
- 26.02.1971 Zarząd Oddziału Pienińskiego PTTK w Szczawnicy, zgodnie z sugestią Edwarda Moskały, ponownie zwraca się do

Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK z prośbą o utworzenie Ośrodka KTG w Szczawnicy, sugerując na ten cel budynek gospodarczy przy schronisku PTTK "Orlica". Pismo podpisali: mgr Stanisław Urban - prezes i Jan Zawitkowski - sekretarz Oddziału.

10.08.1981 Zarząd Oddziału Pienińskiego PTTK w Szczawnicy zwraca się do OZGT PTTK w Nowym Sączu z prośbą o przekazanie na cele Ośrodka KTG budynku gospodarczego przy schronisku PTTK "Orlica".

Pismo podpisują: mgr Stanisław Urban - prezes i Jan Zawitkowski - sekretarz Oddziału.

29.08.1983 Na wniosek Zespołu Historii Turystyki Górskiej i Muzealnictwa KTG ZG PTTK w sprawie utworzenia Ośrodka KTG w Szczawnicy, Zarząd Główny PTTK opiniuje go pozytywnie i zwraca się do dyrektora OZGT PTTK w Nowym Sączu o przekazanie na ten cel budynku przy schronisku PTTK "Orlica". Jednocześnie upoważniono mgr Edwarda Moskałę do opracowania szczegółowego programu użytkowania i adaptacji pomieszczenia na cele Ośrodka KTG. Pismo podpisał mgr Zdzisław Łysio - sekretarz Zarządu Głównego PTTK.

23.08.1984 Dyrektor OZGT Oddział w Nowym Targu - Maciej Żelazny - pisemnie informuje Komisję Turystyki Górskiej ZG PTTK o możliwości przekazania budynku gospodarczego przy schronisku PTTK "Orlica" na cele Ośrodka KTG.

15.04.1986 Budynek gospodarczy przy schronisku PTTK "Orlica" zostaje protokolarnie przekazany Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK na cele przyszłego Ośrodka KTG. Protokół podpisują: Maciej Żelazny - dyrektor Oddziału OZGT w Nowym Targu i mgr Edward Moskała - wiceprzewodniczący KZG ZG PTTK w Krakowie. W oparciu o spisana notatkę Zespół Remontowo-Budowlany PTTK przystępuje do niezbędnych prac adaptacyjnych w budynku.

W tym czasie Edward Moskała opracowuje społecznie scenariusz ekspozycji, projektuje gabloty i plansze oraz treść wizualną ekspozycji. Oddział Pieniński PTTK zleca wykonanie gablot.

05.11.1986 Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK uchwałą nr 4 wybiera mgr Ryszarda Remiszewskiego na delegata Podkomisji d.s. organizacji Ośrodka KTG w Szczawnicy. Podkomisja zatwierdza delegatowi do pomocy w pracach mgr inż. Wojciecha Freidla.

09.11.1986 Odbywa się posiedzenie zespołu d.s. tworzenia Ośrodka KTG w Szczawnicy, na którym ustala się podział czynności przy organizacji Ośrodka pomiędzy Podkomisją i Oddziałem, ustala się również nazwę Ośrodka i główne działy ekspozycji według przyjętego wcześniej scenariusza.

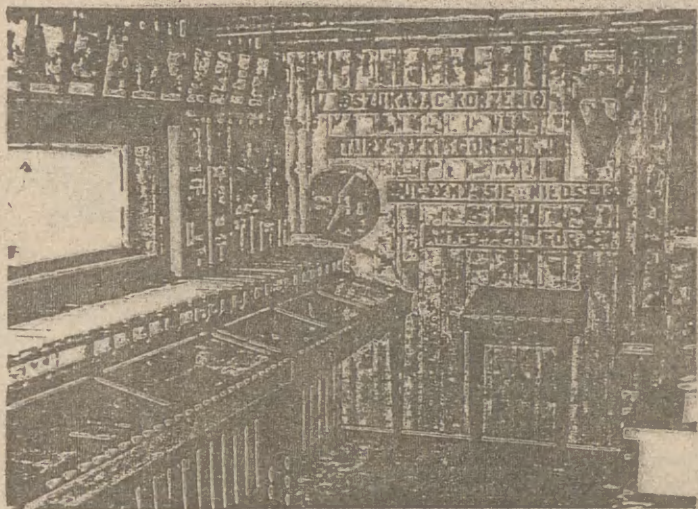
24.11.1986 Przewodniczący Podkomisji Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK mgr Edward Moskała przekazuje delegatowi Podkomisji mgr Ryszardowi Remiszewskiemu klucze do pomieszczeń Ośrodka.



Przyszła izba muzealna w dniu 24.11.1986 r....

- 15.03.1987 Powołano Radę Ośrodka i zespoły programowe składające się z członków korespondentów. Na przewodniczącego Rady Ośrodka wybrano mgr Ryszarda Remiszewskiego, a sekretarzem Rady zostaje Jan Zawitkowski.
- 14.04.1987 Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK uchwałą nr 20 powołuje mgr Ryszarda Remiszewskiego na kustosa Ośrodka KTG oraz zatwierdza skład Rady Ośrodka i zespoły programowe.
- 05.06.1987 Ośrodek KTG w Pieninach wizytuje prezes ZG PTTK Andrzej Gordon w towarzystwie prezesa ZW PTTK w Nowym Sączu Władysława Stendery i dyrektora OZGP PTTK w Nowym Sączu Jerzego Kalarusa.
- 07.1987 W wyniku prac organizacyjnych ukazuje się pierwszy numer informatora pieniniego "Z DZIEJÓW PIENIN".

- 24.11.1987 Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK uchwałą nr 40 ustala termin otwarcia Ośrodka KTG na 21 maja 1988 r.
- 12.04.1988 Na posiedzeniu prezydium Zarządu Oddziału Pienińskiego PTTK w Szczawnicy omówiono program otwarcia Ośrodka KTG i przygotowywane na tę okazję materiały Obojętnościowe. Przewidziano otwarcie Ośrodka uświetnić 95. lecie istnienia Oddziału i rozpocząć przygotowania do obchodów 100. lecia jego istnienia.
- 18.05.1988 KTG ZG PTTK zwraca się do dyrektora OZGT w Nowym Sączu z prośbą o nieodpłatne przekazanie na rzecz KTG sprzętu znajdującego się w używaniu Ośrodka i wyświadczenie go ze stanu majątkowego schroniska PTTK "Orlica". Pismo podpisał mgr Edward Moskała - wiceprzewodniczący KTG. Prośba zostaje załatwiona pozytywnie.
- 19.05.1988 Podczas posiedzenia Zarządu Oddziału Pienińskiego PTTK w Szczawnicy omówiono program otwarcia i realizację poszczególnych jego punktów. Uchwalono ufundowanie zaproszonym gościom specjalnie przygotowanych pamiątek z tej uroczystości, a uchwałą nr 31/88 przekazać nieodpłatnie z dniem 21.05.1988 na rzecz KTG ZG PTTK, jako swój wkład w rozwój kultury turystyki górskiej w Pieninach, całość wyposażenia Ośrodka, tj. gablot, wystawowych, magnetofon, ramki do ekspozycji dokumentów i zdjęć i książki pamiątkowej. Uchwałą nr 32/88 Oddział po podpisaniu stosownej umowy z KTG ZG PTTK usankcjonował przejście opieki nad Ośrodkiem KTG i finansowanie jego działalności do wysokości zatwierdzonego budżetu wydatków statutowo-programowych Oddziału w danym roku. Projekt proporczyka, znaku firmowego Ośrodka oraz metalowej odznaki społecznie opracował Edward Moskała.
- 20.05.1988 Odbywa się wyjazdowe posiedzenie Podkomisji Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK, na którym kustosz Ośrodka po raz pierwszy dla członków Podkomisji prezentuje zbiory opracowane i zgromadzone w izbie muzealnej. W posiedzeniu Podkomisji biorą udział członkowie Zarządu Oddziału Pienińskiego PTTK na czele z prezesem mgr Stanisławem Urbanem.
- 21.05.1988 Odbývają się uroczystości otwarcia Ośrodka KTG. Wśród zaproszonych gości są obecni: prezes ZG PTTK mgr Andrzej Gordon, członkowie KTG na czele z przewodniczącym dr inż. arch. Markiem Staffą, członkowie Podkomisji KIHG na czele z jej przewodniczącym mgr Edwardem Moskałą, dyrektor Wydawnictwa "Kraj" i zarazem przewodniczący Komisji Historii i Tradycji ZG PTTK mgr Janusz Żmudziński, redaktor naczelny "Gościńca" Tadeusz Rycerski, prezes ZW PTTK w Nowym Sączu mgr inż. Władysław Stendera, członkowie zarządów miejscowych oddziałów na czele z prezesami mgr Stanisławem Urbanem i dr Eugeniuszem Rustanowiczem, delegacje oddziałów działających w górach i delegacje klubów górskich PTTK z terenu całego kraju; Rozgłoś-



... i w dniu otwarcia Ośrodka.

nię Polskiego Radia w Krakowie reprezentuje red. Ewa Pietruśińska. Prezes ZG PTTK mgr Andrzej Gordon wyróżnił srebrnymi honorowymi Odznakami PTTK kustosa Ośrodka mgr Ryszarda Remiszewskiego i przewodniczącego zespołu dokumentacji mechanicznej Ośrodka mgr inż. Wojciecha Preidla. Wyróżniono także innych członków Podkomisji KiHTG ZG PTTK.

Podczas posiedzenia KTG, jakie odbyło się w schronisku "Orlica" w Szczawnicy w dniu otwarcia, kustosz Ośrodka przedstawił członkom KTG historię powstania Ośrodka, jego obecne zamierzenia oraz perspektywy rozwoju na przyszłość.

Gliwice, czerwiec 1988 r.





NAJPIĘKNIEJSZY SKRAWEK ŚWIATA

W najpiękniejszym skrawku świata
Białe orły ścielą gniazda
Tam niejedna nocą gwiazda
W nurt Dunajca srebro wplata.

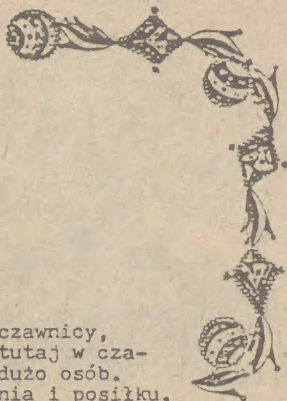
Tam leciwe rosną sosny
Zadumane dęby stare
Sławią nasze pieśni, gware
Poprzez życia swego wiosny.

Choć tu ziemia kamienista
Chociaż trawy słabiej rosną
Tu jesienią, zimą, wiosną,
Zdrowej wody kryształ tryska.

Kto urodził się w Pieninach
Nigdy o nich nie zapomni
Wnet tęsknota Go przygoni
Bo niezwykła to kraina.

I Szwajcaria szans tu nie ma
Bo Pieniny najpiękniejsze
I Górali najwdzięczniejsze
Nasze polskie jak ta ziemia.





PRZYSŁÓP '90

Przysłop - przysiółek należący do Szczawnicy, położony na wysokości 822-845 m n.p.m. To tutaj w czasie okupacji niemieckiej zatrzymywało się dużo osób. Nikt z mieszkańców nie odmówił im schronienia i posiłku. W latach 1943-1944 jest to miejsce kaźni hitlerowskiej.

30.X.1943 r. podczas oblawy na partyzantów zginął Wojciech Słowik "Korcipa".

20.II.1944 r. po rozbrojeniu posterunku policji granatowej w Ochotnicy, partyzanci zatrzymali się na Przysłopie, następnego dnia nad ranem zostali otoczeni przez Niemców. Zginęło wówczas pięciu partyzantów z Oddziału "Wilk" pod dowództwem porucznika "Zawiszy":

pchor. "Sławek" - Bolesław Durkalec, ur. w 1923 r., z Krakowa,
strz. "Żbik" - Jan Rogal, ur. w 1919 r., z Waksmundą,
strz. "Strzała" - Józef Rogal, ur. w 1925 r., z Waksmundą,
strz. "Kruk" - Józef Cyrwus, ur. w 1920 r., z Waksmundą,
strz. "Wicher" - Franciszek Klimowski, ur. w 1922 r., z Nowego Targu,

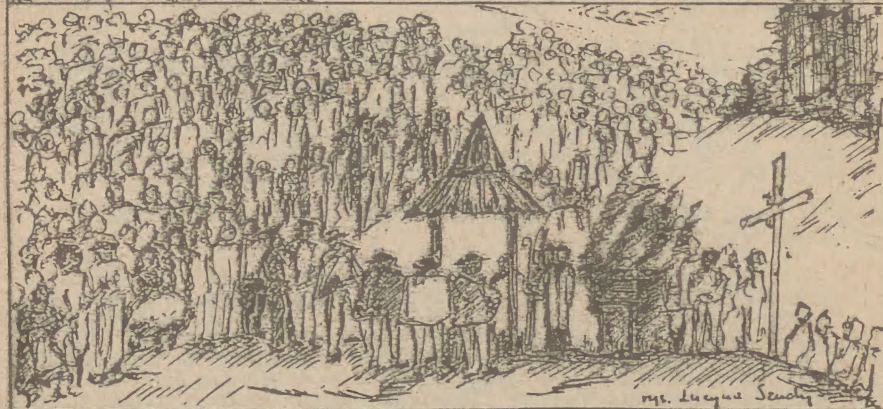
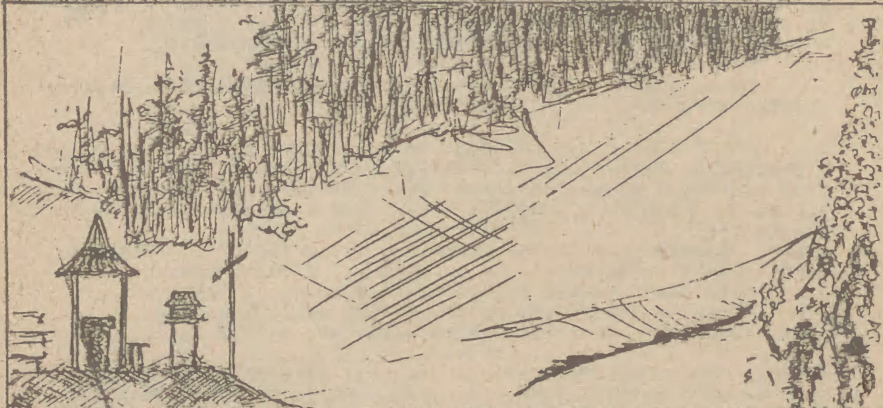
zostali odznaczeni pośmiertnie Krzyżami Walecznych (rozkaz KOKr Nr 4286 z 11.XI.1944 r.), pochowani zostali na cmentarzu w Szczawnicy.

8.XII.1944 r. - miejscem tragedii był dom Fijasów, gdzie kwaterowali partyzanci radzieccy. Niemcy otoczywszy dom, strzelali z pistoletu pozabijali lub ranili jego mieszkańców, później podpalili go granatem. W ogniu zostało spalonych 6 osób: Andrzej Fijas - lat 67, jego żona Anna - lat 63, Genowefa Fijas - lat 8, Zofia Dychała - lat 42, córka Andrzeja i Anny i jej dwie córki - Julia lat 3 i Helena - 1 rok.

22.XII.1944 r. - ponieśli tu śmierć Sebastian Sarata i Walenty Klimek.

Z inicjatywy Janiny i Tadeusza Zachwieji "Buliś", Józefa Zachwieji "Cepuska" oraz ks. kapelana Związku Podhalań, Oddziału Pienińskiego w Szczawnicy Józefa Słowika, doszło do zorganizowania 6 maja 1990 roku uroczystości poświęcenia tych miejsc pamięci. Czynnej pomocy udzielił Zarząd Związku Podhalań w osobach: prezesa mgra Stanisława Majerczaka, wiceprezesów Witolda Laburdy i Macieja Zachwieji. Tadeusz Zachwieja "Buliś" wykonał ołtarz polowy z granitu i andezytu oraz makietę domu Fijasów.

PRZYSTÓP 6.05.1990 r.



mgr. Dariusz Sienko

Początek uroczystości (godz. 11³⁰) miał miejsce przy pomniku poległych partyzantów usytuowanym w siodle przełęczy. Opiekę nad nim sprawuje Oddział Pieniński PTTK w Szczawnicy, któremu prezesuje mgr Stanisław Urban. Po poświęceniu pomnika przez ks.bpa Piotra Bednarczyka, zgromadzeni przeszli z procesją i płonącymi pochodniami na miejsce spalonego domu nr 336. Tutaj Józef Zachwieja "Cepusek" przy dźwiękach werbli przedstawił uczestnikom spotkania przygotowaną przez siebie relację, zapoznając z faktami. Swoje refleksje uwieńczył wierszem w gwarze specjalnie na tę okazję napisanym.

Po zapaleniu makiety - symbolu tragedii, dokonano poświęcenia tego miejsca i odprawiono Mszę św. Wzięli w niej udział ks.bp Piotr Bednarczyk, ks. dr Stanisław Sojka, ks. prałat Stanisław Wach i księży kapelani Związku Podhalan: Józef Słowik, Władysław Żązel oraz księży Antoni Gieron i Andrzej Mikulski. Podczas Mszy św. zostały odtworzone wpisy metrykalne spalonych osób w księgach zmarłych parafii szczawnickiej.

W uroczystościach wzięła udział rodzina spalonych, mieszkańcy Przysłopu, Szczawnicy i kuracjusze. Poczty sztandarowe reprezentowały: Związek Podhalan i Oddział w Szczawnicy, ZKRP i BWP, WOP, OSP, GOPR, PTTK, PPU, Stowarzyszenie Flisaków. Wymienione organizacje, jak i MPKG, GS, PKS, Policja, sanatoria "Budowlani" i Dzwonkówka, mieszkańcy Przysłopu - włączyły się czynnie na apel Związku Podhalan do przygotowania tych uroczystości.

Podczas całego spotkania obserwowano rzadkie zjawisko świetlne wokół słońca - tzw. "halo". Dla zachowania pamięci tamtych dni Związek Podhalan postanowił corocznie odbywać w tym miejscu kaźni spotkanie połączone z odprawieniem uroczystej Mszy świętej.

Helena Szudy
Szczawnica



POMNIK OFIAR FASZYZMU w KROŚCIENKU n/DUNAJCEM

Nawiązując do drukowanego apelu o ratowanie starego cmentarza w Krościenku ("Most" i "Prace Pienińskie")^{*/} starania w tym kierunku poczynił emerytowany proboszcz krościeński ks. dr Bronisław Krzan. W tym celu zwrócił się do architektów Ryszarda i Andrzeja Dziewolskich, praprawnuków Hieronima, właściciela Państwa (Dominium) Krościenka², zmarłego przed blisko 100 laty. Pomnik Hieronima w dość dobrym stanie utrzymał się na starym cmentarzu.

Prace nad projektem urządzenia miejsca spoczynku 4800 Krościenian, między innymi burmistrzów i wójtów królewskiego miasteczka, ludzi znacznych i zasłużonych, jak światowej sławy snycerza J. Nałęcz-Hakowskiego (powstańca z 1830 r.), zlecono prawnukowi Stefana Dziewolskiego - Piotrowi Candio, studentowi architektury w Paryżu.

Piotr Candio wywiązał się znakomicie z powierzonego mu zadania, przedstawił projekt uwzględniający nie tylko elementy pienińskie ale też możliwości mieszkańców Krościenka wynikające z trudnych warunków materialnych. Projekt przewiduje: na środku cmentarza stanąć mauzoleum w kształcie 3 krzyży z modrzewia - na podobieństwo pomnika stoczniovców w Gdańsku, oraz coś w rodzaju ołtarza z drobnych otoczków dunajcowych, a w nim wmurowane 3 tablice, poświęcone pamięci ofiar zbrodni hitlerowskich (40), za PL (21) i stalinowskich (2), znajdzie się tam tablica z wrytymi nazwiskami Krościenian, poległych na polu chwały we wrześniu 1939 r. (ppor. J. Cepucha, A. Gabrysia, F. Lizonia, J. Majerczaka). Umieszczone zostaną także 2 urny z ziemią z Katynia i Oświęcimia-Brzezinki.

Cmentarz, na którym dotąd znajdują się zaledwie 3 zachowane pomniki, zostanie zniwelowany i zasiany trawą, a na nowym pomniku z otoczków dunajcowych znajdą się tabliczki z nazwiskami około 100 rodów krościeńskich i liczbą pochowanych (np. Kozłeckich - 217, Cwierniewiczów - 198, Cepuchów - 109, Jankowskich - 107, Gruszkiewiczów - 62, Dydów z Tylki - 160, Malików - 93).

Zastanawiające jest, że pierwszą według danych parafialnych pogrzebaną była w 1788 r. Dorota Kozłeczka, a ostatnią w 1896 roku Agnieszka Kozłeczka, której okazały pomnik kamienny się zachował z napisem "Kochanej Matce - postawił - wdzięczny syn".

^{*/} "Ratujmy stare cmentarze" Most, Gazeta KO "Solidarność" GW. Krościenko nr 3 z 17.10.1989 r., s. 1-2 dodatku specjalnego.

² "Ginące cmentarze w regionie pienińskim", Prace Pienińskie, 1989, zeszyt 1, s. 43-44

Cmentarz ogrodzony zostanie nowym ale odrestaurowanym w starym stylu murem pokrytym gontem.

Projekt restauracji cmentarza Piotr Candio wykonał bezinteresownie, a Wojewódzki Konserwator Zabytków zobowiązał się do częściowego pokrycia kosztów ogrodzenia.

Prace przy pomniku planuje się zakończyć tak szybko, aby był gotowy na święto Odzyskania Niepodległości 11 listopada. Uroczystość poprzedzi Msza św. za ofiary faszyzmu i wszystkich spoczywających na starym cmentarzu.

W niedzielę 30 września z ambony zaproszono do sali przy kaplicy "Dobrego Pasterza" przedstawicieli zainteresowanych rodów, z zamiarem omówienia wszystkich spraw organizacyjnych i finansowych. Przybyli delegaci zaledwie 3 rodów krościenskich: Dzięwolskich, Guszkiewiczów i Jankowskich, z urzędu był wójt, sołtys i ksiądz.

Jest nadzieja, że społeczeństwo krościenka nie poskapi wysiłków dla uratowania starego cmentarza.

Marian Orlicki



Od Redakcji: pomnik uroczystie odsłonięto 11 listopada 1990 r.

PAMIĘCI JANA MALINOWSKIEGO

12 sierpnia 1990 r. w Szczawnicy odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci Jana Malinowskiego. Uroczystość zapoczątkowała Msza św. w Kaplicy Zdrojowej pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, odprowadzona przez ks. Marka Mastalskiego. Sprawowana była za dusze zmarłych członków Zespołu Regionalnego, Straży Pożarnej i Orkiestry dętej.

Po mszy św. zebrani udali się do domu Jana Malinowskiego, "Białej Sokolicy". Tutaj tablicę pamiątkową odsłoniła jego córka, Kazimiera Rudnicka. Poświęcenia dokonał ks. Marek Mastalski, wnuk najstarszej pary zespołu regionalnego, Węglarzów spod "Siekierka".

Podczas uroczystości obecni byli między innymi ks. prałat Stanisław Wach, burmistrz miasta Szczawnicy mgr inż. Józef Gacek, przewodniczący MRN mgr inż. Stefan Zachwieja. Okolicznościowy referat wygłosił druh Jan Mastalski. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej była wyrazem uznania i podziękowania założycielowi zespołu, wielkiemu społecznikowi, za jego trud i wkład pracy w krzewieniu kultury naszego regionu.

Jan Malinowski z "Pagorek" był niezwykle postacią. Urodził się 5 sierpnia 1885 r., zmarł 24 czerwca 1966 r. Z zawodu był budowniczym, w każdej z powierzonych mu prac starał się zachować dawny styl regionalny. Wiele domów i willi jego budowy przetrwało do dnia dzisiejszego, zwłaszcza na terenie Uzdrowiska.

Urodził się w roku, w którym jego ojciec Łukasz założył Ochotniczą Straż Pożarną w Szczawnicy Wyznej. W wieku 15 lat zaciągnął się w jej szeregi. W kilka lat później na długo przejął od ojca prowadzenie Straży. W roku 1904 założył przy OSP kółko amatorskie. Zarabiało ono na jej utrzymanie, pomagało też słabszym organizacjom społecznym.

W 1922 r. napisał sztukę "Wesele góralskie", pokazując w niej całe życie i zwyczaje górali szczawnickich, graną do dzisiaj. Sztukę przekazał Straży Pożarnej, będącej wówczas ważną organizacją kulturalną o charakterze społeczno-patriotycznym.

Jan Malinowski był wsławnym organizatorem, reżyserem i nauczycielem. Posiadał wielki autorytet wśród członków straży i zespołu. Potrafił skupić wokół siebie ludzi bliskich jego idei. Zaszczepił w nich zamiłowanie do pracy społecznej, do pieśni,



JAN MALINOWSKI
z „PAGOREK”

rys. Ludyna Szudy

muzyki i tańców naszego regionu. To oni dalej zajmują się propagowaniem jego idei, z nadzieją na to aby folklor pieniężski nie zaginął.

Jedną z osób wywodzących się z tego kręgu jest Pani Aniela Krupczyńska. Objęła kierownictwo Zespołu w 1970 r., będąc uprzednio jego długoletnią członkinią. W br. obchodziła 20-lecie swojej pracy z Zespołem.

W 1972 r. podczas obchodów jubileuszu 50-lecia wystawienia sztuki "Wesele góralskie", Zespół przyjął imię Jana Malinowskiego. Na obecnej uroczystości poinformowano o nazwaniu jego imieniem alei prowadzącej do "Białej Sokolicy".

Helena Szudy
Szczawnica



Szczawnica

Zach. Magdaleny

Ze zbiorów Ośrodka

SZCZAWNICA NIE JEST DOBRYM PUNKTEM WYJŚCIOWYM W PIENINY

W zbiorach archiwalnych Muzeum Pienińskiego w Szczawnicy znajduje się ciekawy dokument, który może zainteresować osoby zajmujące się historią regionu pienińskiego, a turystyki górskiej w szczególności.

Jest to odręczne pismo opatrzone pieczęcią Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Oddziału w Krakowie, podpisane przez prezesa prof. Sawickiego 1/ i sekretarza Czerwińskiego, skierowane do Adama hr Stadnickiego 2/, na którym to Adresat własnoręcznie napisał odpowiedź - dyspozycję dla swojego sekretarza. Na dokumencie odnotowano odręcznie datę wpływu: 29.5.22 oraz datę udzielenia odpowiedzi: "odpisano 14.6.22".

Oto treść obu dokumentów:

I/ Polskie Towarzystwo Krajoznawcze
Oddział w Krakowie
Grodzka 64.II

W Krakowie, 23.5.1922.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Ze względu na ożywiający się ruch turystyczny w Pieniny, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze pragnęłoby na obszarze Krościenka lub Szczawnicy zbudować schronisko, któreby uczestnikom wycieczek umożliwiło pobyt kilkudniowy w czasie zwiedzania tamtejszych okolic. Znając wielką filantropijną Działalność J.P. Hrabiego, zwraca się P.T.K. z gorącą prośbą o łaskawą pomoc w urzeczywistnieniu tego zamiaru.

Przedewszystkiem chodziłoby nam o plac pod budowę i materiał budowlany, którebyśmy pragnęli uzyskać od JWP. Hrabiego, na najdalej idących ulgowych warunkach.

Ufając, że nasze dążenia do ułatwienia społeczeństwu poznania jednego z najpiękniejszych zakątków naszego kraju, znajdą zrozumienie i odczucie ze strony JWP. Hrabiego, prosimy o przychylną odpowiedź.

Kreślimy się z pełnym szacunkiem

Sekretarz:
/-/L.Czerwińska

Prezes P.T.K.
/-/L.Sawicki
prof.Uniw.Jagiell.

II/ Proszę sprawę rozpatrzyć i odpisać im wprost. Sądze że nie mamy odpowiedniego miejsca którebyśmy im odstąpić (wydzier - żawić bo o sprzedaży ani darowiznie mowy niema) mogli - chyba tylko ten plac w Pieninach gdzie dawniej było schronisko 3/- ale to nie praktyczne bo daleko od ludzi - jeść tam nie dostaną i za blisko granicy. Przytem uważam że Szczawnica nie jest dobrym punktem wyjścia do wycieczek w Pieniny bo jest odcięta od nich Dunajcem i granicą czeską, lepiej jest tam się dostać z Krościenka. Nadto Szcz. jako zdrowisko dla piersiowych nie jest b. odpowiednia dla turystów!

Z pow.

podpis nieczytelny

Odpisy przedstawiłem w wersji oryginalnej, bez poprawiania interpunkcji, zachowując oryginalną pisownię.

Pismo chyba nieprzypadkowo zostało skierowane do Stadnickiego, właściciela realności w Szczawnicy, bowiem miejscowy Oddział PTT - gospodarz turystyki pieniężskiej, znajdował się w trudnej sytuacji organizacyjnej. Praktycznie pomiędzy 1914, a 1923 rokiem działalność Oddziału zanikła. Dopiero w 1923 r. po majowym Zjeździe, który wreszcie doszedł do skutku, wybrano tymczasowy zarząd i prezesa Władysława Domiczka, sekretarza Dubieleckiego, skarbnika Kajana. Przejęto wówczas od ustępującego prezesa Stanisława Drohojowskiego aktywa Towarzystwa, majątek i nawiązano ponownie kontakt z Centralą w Krakowie. Tenże zarząd po ogłoszeniu terminu Walnego Zebrania w "Kurierze Codziennym" i "Gazecie Podhalańskiej" przekazał swoje uprawnienia 12.10.1924 r. wybranym władzom i prezesowi drowi Walterowi.

W 1922 r. w Pieninach funkcjonowało tylko schronisko im. Sienkiewicza na Przechodkach, które nie posiadało miejsc noclegowych. Schronisko im. Wincentego Pola w Sromowcach zlikwidowano w 1914 r.; dopiero w 1925 r. na Piaskach zaczęło funkcjonować schronisko nowosądeckiego "Beskidu", a od 1932 r. prywatne Jacka Majerczaka w Szczawnicy Niżnej.

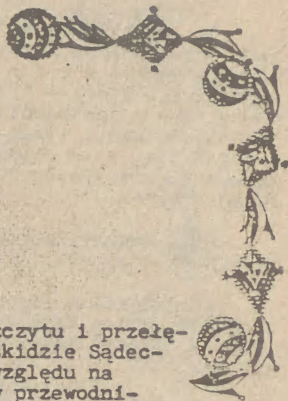
Odpowiedź Stadnickiego na słuszne pismo PTK jest więc swoistym przykładem wygodnictwa i niechęci do poczynania, które mogłyby przynieść, jak można się było spodziewać, ni tylko kłopoty przy zwiększonym jeszcze bardziej ruchu turystycznym.

Ryszard M. Remiszewski

Przypisy

Gliwice

- 1/. Ludomir Sawicki (1884-1928), wybitny geograf, podróżnik, prof. UW., twórca i kierownik Instytutu Geografii UW., jeden z założycieli Polskiego Towarzystwa Geograficznego. W "atrach zainicjował planowe badania limnologiczne, inicjator szeroko zakrojonych badań nad pasterstwem karpackim.
- 2/. Adam hr Stadnicki z Mawojowej, od 1909 r. właściciel części Szczawnicy. Prezesem Oddziału Pieniężskiego PTT został wybrany 20 maja 1929 r. po wyrażeniu przez członków Oddziału wotum nieufności ówczesnemu prezesowi drowi Walterowi i zarządowi (stosunek głosów: 41 do 13 przy 6 wstrzymujących się). Nowym wiceprezesem został wówczas dr Paweł Sonnenthal, a skarbnikiem Józef Kęsek. Stadnicki prezesował Oddziałowi do 1931 r., jednakże nie zanisał się chlubnie w jego historii. Podczas Walnego Zebrania Oddziału - 15.06.1930 r. - zapisano w protokole ubolewanie, że "przynajmniej raz w roku nie zjawia się na Walnym Zebraniu".
- 3/. Jest to miejsce po spalonym pierwszym schronisku pieniężskim im. Zyblikiewicza pod Siodełkiem, istniało w latach 1901-1916, nie prowadziło miejsc noclegowych, oferowało wyszynk, a później tylko napoje bezalkoholowe.



PRZEHYBA czy PREHYBA

Zagadnienie dotyczy pisowni nazwy szczytu i przełęczy, położonych w Pasmie Radziejowej w Beskidzie Sądeckim. Wydaje się, że sprawa jest ważna ze względu na różnorodność postaci tej nazwy, używanej w przewodnikach turystycznych i w kartografii.

Jeżeli zajrzymy do "Słownika Języka Polskiego" Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego (1952) lub takiegoż Słownika - praca zbiorowa (1988) - wówczas na podstawie źródłowego słowa "przechybnąć" przyjęlibyśmy pisownię P r z e c h y b a. Natomiast autorzy baseł w "Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego" (1888), tom IX, różnią się w pisowni tej samej nazwy. Mianowicie: Na str. 127 "Przechyba Wielka i Mała, dwa szczyty górskie na obszarze gm. Gabonia, w pow. sądeckim", zaś na str. 142 - "Przehyba, przełęcz w Karpatach w dziale dunajecko - popradzkim na północ od doliny szczawnickiej, wzniesienie 1195 m npm".

Można wyrazić opinię, że prawidła i zasady języka literackiego nie powinny naruszać wymowy, a zatem i pisowni lokalnej, opartej na wieloletniej tradycji, związanej z gwarą miejscową. Z tego względu odrzucam literacką postać Przechyba, zresztą z rzadka używaną. Pozostawiam więc do wyboru jedną z dwóch nazw, wymienionych w tytule. Należy przy tym uwzględnić uwagę Krygowskiego; że "Przehyba, a raczej Prehyba, w brzmieniu pochodzącym z czasów, gdy mieszkający w dolinie Grajcarka - zwanym Ruskim Potokiem - Łemkowie, wypasali tu stada wołów i owiec".

W nazewnictwie kartograficznym panuje całkowita dowolność i różnorodność. Tak na przykład na mapie 1 : 25 000 (sprawdzonej w 1934) znajdujemy Prehybę, ale w skali 1:100 000 (sprawdzonej w 1935) - Przehybę, podczas gdy kilka kilometrów na zachód (koło Dzwonkówki, a więc poza wpływami Łemków) na tej samej mapie niekonsekwentnie używa się nazwy Prehybka.

Natomiast mapa turystyczna Beskid Sądecki 1976 w skali 1 : 75 000 uwzględnia Prehybę i Prehybkę. Zaś u dołu mapy widnieje uwaga: "Treść turystyczna opracowana na podstawie materiałów Władysława Krygowskiego". Na mapach 1 : 25 000 z okresu 1970 - 80 oraz 1 : 50 000 z 1978 r. użyto pisowni: Prehyba, ale jednocześnie Przechybka.

W przeciwnieństwie do kartografów zgodni są autorzy powojennych przewodników: Kresek, Krygowski, Moskała i Nyka. Jednakowo używają nazwy: P r z e h y b a. Wyjątkiem jest autor niniejszych uwag, który w "Przewodniku po okolicy Jaworek" (na użytek wewnętrzny w Instytucie Melioracji i Użytków Zielonych, ksero, nakład 300 egz., 1980) przyjmuje pisownię Prehyba. Autor wyszedł z założenia, że w pisowni tego słowa powinna być stosowana jednakowa zasada słowotwórcza w stosunku do przedrostka, jak i rdzenia wyrazu.

Niezrozumiała jest natomiast pisownia, jakiej używa Reinfuss: Prehyba.

Zagadnienie tej nazwy w miarodajny i przekonujący sposób wyjaśnił Wacław Fedorowicz ("Prehyba i Przegibek", Karpaty 1976/77, zeszyt 1/2) - powołując się na kilka publikacji w tej sprawie.

Na przykładzie słowa "przegib", które oznacza siodłowy charakter w terenie - Fedorowicz tłumaczy jego pisownię: polską - Przegib/a/, Przehibek (Przehybek), słowacką - Priehyb/a/, ukraińską - Perehyb/a/.

Jako czysto polską Fedorowicz używa Przegibek, a przekształcenia przypisuje wpływowi słowackim. Podaje trzy przykłady z terenów polskich: Przehybka (koło Dzwonkówki), Perehyba (Beskid Niski) oraz Przehyba (Ciche w Tatrach).

Według Fedorowicza formy podhalańskie są pochodzenia słowackiego. Prehyba, jako forma słowacka, została przyswojona przez Łemków. Polacy spolszczyli tylko przedrostek, zostawiając obcy rdzeń.

Wydoby Fedorowicza są - według mnie - przekonujące. Jako wniosek - za właściwą uważam pisownię:

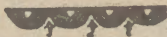
P r z e h y b a oraz P r z e h y b k a.

Co do Przehybki (a nie Przehybki) byłaby miarodajna opinia starych górali szczawnickich, używających na codzień gwary podhalańskiej.

Osobną sprawą jest ujednolicenie poprawnego nazewnictwa w kartografii.

Roman Walewski

Warszawa



ONUFRY TREMBECKI - lekarz i człowiek

Załączek muzeum Ziemi Sądeckiej - zgodnie z informacją zawartą w artykule dyrektora Andrzeja B. Krupin-skiego (Zeszyt Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu) - powstał w 1896 roku z zapisu Józefa Wieniawy Zubrzyckiego, wnuka dra Onufrego Trembeckiego - honorowego obywatela Nowego Sącza i burmistrza miasta.

Dr Onufry Trembecki burmistrzem Nowego Sącza nie był, nie wynika to przynajmniej z treści własnoręcznie sporządzonego życiorysu napisanego na prośbę Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, przygotowującej materiały do "Słownika Lekarzów Polskich". Był dr Onufry Trembecki przede wszystkim długoletnim lekarzem zdrojowym w Szczawnicy (1840-1884) oraz postacią na tyle znaczącą, że warto przypomnieć jego dzieje.

Urodził się w jasielskiem w 1812 roku (zm. w Nowym Sączu 1892). Do gimnazjum uczęszczał w Starym Sączu, studia filozoficzne w Przemysłu przerwał, by wziąć udział w powstaniu narodowym (1831). Po ukończeniu filozofii udał się do Wiednia, by zdobyć zawód "chirurga i okulisty". Początkowo osiadł w Tarnowie. Kiedy jednak w 1840 roku przyjechał do Szczawnicy, poznał tam Józefa Szalaya trawionego gorączką tworzenia "ośrodka dla cierpiącej ludzkości". Z jego namowy "wziął obowiązek lekarza zakładowego za bardzo małe wynagrodzenie", bo za 200 florenów, ale sezon, jak pisze, trwał tylko dwa miesiące, a prowadzenie apteki zdrojowej dawało dodatkowy dochód. Spotkanie z Szalayem zadecydowało o całym życiu Trembeckiego. Właściciel uzdrowiska wymieniając jego nazwisko w testamencie, jako jednego z niewiele zasłużonych, pisał: "...zarówno uczucie wdzięczności mam dla czcigodnej osoby doktora Onufrego Trembeckiego, który,... jako mój prawdziwie życzliwy i w wierności niezachwiany przyjaciel.. wspierał wszystkie zabiegi moje około uzdrowiska i szczerze dzielił ze mną wszystkie dole i niedole".

Dr Onufry Trembecki, człowiek niezwyklej prawości i wielkiego serca dał się porwać pasji twórczej Józefa Szalaya, wspierając go we wszelkich przedsięwzięciach, jak też podtrzymując na duchu w chwilach zwątpienia. "Daleki od wszelkiego pochlebstwa" - pisał w jednym ze "Sprawozdań o ruchu..." - "piszę to, na co od 30 lat własnymi oczami patrzyłem. Szczawnica przed 20 laty mała wioska, ma dzisiaj podobieństwo miasteczka". A po śmierci przyjaciela: "Szalaya nie używał dochodów na swoje potrzeby, ale dla kraju. Kochał się w Szczawnicy jak w swoim dziecku...".

Kochali się w Szczawnicy obaj i ta miłość rozdziła zrozumienie i wspólnotę celów. Już na emeryturze, Omufry Trembecki pisał: "chciałbym co roku, póki mi siły starczą, przyjeżdżać do Szcz., bo przez 44 lat tak się prawie zrosłem z nią, że mi się zdaje, gdybym w Szcz. nie był, to bym żyć nie potrafił...".

Nie sposób dra Trembeckiego oddzielić od historii uzdrowiska. Świecąc osobistym przykładem podniósł poprzeczkę etyki lekarskiej tak wysoko, że póki żył, nie było w Szczawnicy miejsca dla szarlatanów. "Lekarz" - dowodził - "który na prawdziwe poczucie swej godności i zdolności... nie szuka osobiście zamożnych chorych, ale chce być szukanym". Dla niezamożnych natomiast robił dr Omufry bardzo wiele.

Pensjonariuszy "szpitala", czyli przytułka dla ubogich - studentów, nauczycieli, urzędników, emerytów - leczył bezpłatnie i przez wszystkie lata praktyki gromadził fundusze na ich utrzymanie w uzdrowisku. W czasie często nawiedzających Szczawnicę epidemii, świadczył za darmo usługi dla góralskiej ludności, wyprawiając się pieszo w góry, gdyż nie dostarczono mu podwojdy.

Dla upiększenia uzdrowiska utrzymywał w Szczawnicy ogólnie dostępny ogród i oranżerię, a listy do przyjaciół zawierały całe kolumny łacińskich nazw roślin, którymi pragnął upiększyć swój ogród.

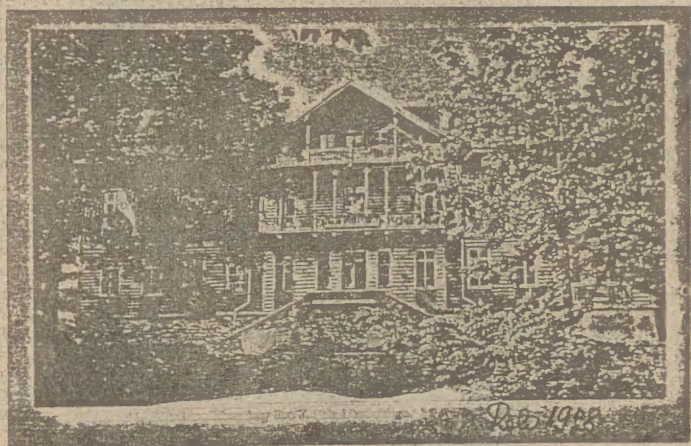
Do osiedlenia się w Nowym Sączu zachęcił dra Trembeckiego starosta Wincenty Bochiński - gorący patriota regionu, usunięty niestety przedwcześnie ze stanowiska przez austriackie władze. Na początek gmina powierzyła mu pod opiekę szpital obwodowy, co było zajęciem honorowym, po czym Bochiński wyjednał dla niego "dekrét na lekarza sądowego", "czego dotąd nie bywało", a stanowiło zajęcie dobrze płatne. Od roku 1843 sprawował Trembecki opiekę nad nowosądeckimi szkołami pańieńskimi, przez 13 lat pełnił funkcję prezesa czytelnicy miejskiej oraz brał czynny udział we wszystkich pracach na rzecz miasta. Niosąc pomoc ludziom w czasie tyfusu głodowego w 1847 roku, nabył się chorobą, która złożyła go do łóżka na długie 10 tygodni.



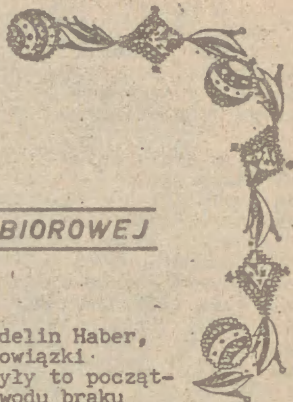
W każdej z ról, jakie pełnił, zyskiwał sobie szacunek i sympatię. W 1846 roku, kiedy - jak pisze w życiorysie - "wszystką szlachtę aresztowano a ja udałem się pod rekuiz na 6 tygodni, natenczas doznałem wiele dowodów przychylności tak ze strony starosty jak miasta, a osobliwie gminy żydowskiej, która ręczyła całym swoim majątkiem za mnie".

W życiu prywatnym los nie szczędził drowi Trembeckiemu ciężkich ciosów. Uwielbiana żona Waleria zapadła na nieuleczalną chorobę i, ku jego rozpaczy, zmarła. Jedyna córka Zofia zachorowała na gruźlicę i nie zdołały jej przywrócić zdrowia największe sławy lekarskie, ani wody szczawnickie, słynące skutecznością "w chorobach piersiowych". Zofia zmarła młodo, pozostawiając pod opieką dziadka kalekiego syna - Józefa Wieniawę Zubrzyckiego. Jego testamentowy zapis dokonany był w zgodzie z dyspozycją matki. Część majątku przeznaczona została "na biednych w Szczawnicy", a część "na założenie ogrodu" czyli parku publicznego w Nowym Sączu, rodzinny dworek pomieścić miał bibliotekę, która miała być nazwana imieniem Omufrego Trembeckiego. Zabrakło niestety oddanego sprawie wykonawcy tego pięknego testamentu.

Joanna Oleksy
Warszawa



Ze zbiorów Ośrodka



PIERWSZY WÓJT SPISKI GMINY ZBIOROWEJ

Po przyłączeniu Spisza do Polski Wendelin Haber, poprzednio profesor gimnazjalny, pełnił obowiązki inspektora szkolnego dla Spisza i Orawy. Były to początki nauczania z elementarza polskiego. Z powodu braku książek polskich Wendelin Haber godził się na to, by nauczyciele uczyli nawet na podstawie książek słowackich, które stopniowo zniknęły z użycia z chwilą pojawienia się elementarzy polskich.

Kiedy wybieraliśmy go w roku 1934 wójtem gminy zbiorowej w Łąpszach Niżnych jako człowieka godnego tego urzędu, Wendelin Haber powiedział do nas:

"Chcę jeszcze popracować dla naszego ludu spiskiego a jest co robić, bo Dom Ludowy jeszcze nie ukończony, trzeba by te drobne paski gruntów scalić, domy trochę rozciągnąć do pola, by nie było tak ciasno we wsi, wodociągi zaprowadzić, tym bardziej, że teren spiski jest górzysty i doskonale się nadaje do wodociągów grawitacyjnych".

Jako młody nauczyciel po jednorocznym pobycie w Krempachach zostałem przeniesiony do Szkoły Powszechnej we Frydmanie i jednocześnie wybrano mnie na radnego do gminy zbiorowej w Łąpszach Niżnych. Na zebraniu Rady Gminnej zostałem wybrany przewodniczącym komisji rewizyjnej razem z Józefem Magierą z Kacwina i Janem Biziakiem z Łąpsz Wyżnych. W czasie kontroli dziennika głównego 12 stycznia 1936 roku księgi wykazały po stronie dochodów 29 484 złotych i 29 groszy, rozchody wynosiły 29 085 złotych i 45 groszy. Stan kasy wynosił 398 złotych i 84 groszy. W czasie kontroli był obecny wójt gminy Wendelin Haber i sekretarz gminy Piotr Korcz.

Wendelin Haber miał duże plany. Nie był już młody, liczył 56 lat, spracowany, stargany życiem i trudami wojennymi oraz wielkim własnym wysiłkiem nad przyłączeniem Spisza do Macierzy. Wszystkie zamierzenia realizował w szybkim tempie, nie mówił ale robił, pracował. Komasaację gruntów przeprowadzono w Łąpszach Niżnych w całej pełni. I choć dużo pracy kosztowało rozpoczęcie tego trudu, to jednak nie zrażał się i doprowadził do końca swoje plany.

Szkoły wyposażone w dużą ilość książek polskich, obrazów, map i różnych pomocy naukowych, pamiętają czasy jego urzędowania jako inspektora pierwszych polskich szkół na Spiszu i Orawie.

Wendelin Haber ukochał lud, z którego wyszedł i dlatego tu powrócił. Cieszył się i smucił razem z ludem. Nieraz w czasie różnych uroczystości zwracał uwagę i nakazywał ludziom, by nie zatracali swojego pięknego stroju staroświeckiego i bolał, gdy widział, że ten piękny strój usuwany jest obecnie przez krawat i "anzug" miejski.

Wendelin Haber godnie dążył do utrzymania polskich "godzinek" i "gorzkich żali" u naszego pobożnego ludu spiskiego.

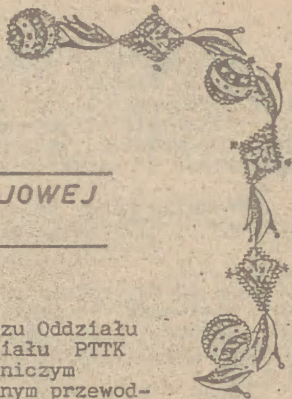
Nie do uwierzenia było, gdy rozeszła się po Spiszu smutna wiadomość, że Wendelin Haber 13 lutego 1936 roku nagle zakończył życie. Nie danym mu było dokończyć rozpoczętych prac gospodarczych i oświatowych na Ziemi Spiskiej.

Michał Balara

Frydman



Kościół w Krempachach



LEGENDARNY KURIER ARMII KRAJOWEJ z KROŚCIENKA

O Franciszku Koterbie, byłym działaczu Oddziału Pienińskiego PTT i współzałożycielu Oddziału PTTK w Krościenku n. Dunajcem, emerytowanym leśniczym Pienińskiego Parku Narodowego i wciąż czynnym przewodniku PTTK, można napisać znakomitą powieść o ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej lub ... frapujący, przygodowy scenariusz filmowy.

Na przykład, co za wspaniała scena, gdy Koterba, za którym Gestapo rozpisało listy gończe i wyznaczyło wysoką nagrodę za jego ujęcie - rozlepił pod okiem hitlerowców w jasny dzień w swoim rodzinnym Krościenku klepsydry zawiadamiające o swojej własnej śmierci

Niemcy uważali go za groźnego przestępcę zagrażającego bezpieczeństwu "1000-letniej Rzeszy" i zastawiali na niego liczne zasadzki, z których zawsze się wymykał.

Niniejszy tekst nie ma jednak beletrystycznych aspiracji. Przedstawiam tylko sylwetkę naszego "Franka" w suchej lecz jakże wymownej opinii Zarządu Głównego ZBOWiD z 10 października 1969 r., której prawdziwość stwierdził własnym podpisem Kazimierz Piłuta - Czachowski ps. "Kuczaba" em. płk. dypl., były szef Oddziału V Sztabu KG AK i zastępca ds. walki czynnej obszaru ZWZ "Południe". Oto tekst opinii:

"Ja, jako uczestnik służby i walki w szeregach organizacji Służba Zwycięstwu Polski - Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej... oświadczam, że ob. Koterba Franciszek ur. dnia 23 sierpnia 1912 w Krościenku... jest mi znany osobiście jako uczestnik służby i walki w szeregach ZWZ-AK, z przydziału do zagranicznej służby kuriersko-przerzutowej między Bazą "Romek" w Budapeszcie i KG AK w Warszawie. Pozostawał na ewidencji Bazy "Romek" i Baonu Kurierskiego "Czata 49" w Oddziale V sztabu Komendy Gł. AK. Byłem jego nadrzędnym przełożonym. Pełnił powyższą służbę od grudnia 1939 r. do kwietnia 1945. Ostatnie cztery miesiące wyłącznie na obszarze Węgier. Dwukrotnie uciekał z rąk Gestapo, od 1942 ścigany listami gończymi.

.... posiadał pseudonim "Woda" i "Franek". Przed wojną 1939 plutonowy rezerwy 21 pal, czynny działacz przysposobienia wojskowego w szeregach Związku Strzeleckiego i leśników, czołowy narciarz ..., zwycięzca w wielu zawodach. Kampanię wrześniową 1939 r. odbył z funkcją dowódcy działu w 5 pal, zakończył ją w obronie Lwowa 21.IX.1939 r.

Potem przedostał się na Węgry i tam został zaprzysiężony w Bazie "Romek" (ZWZ) do służby przerzutowo-kurierskiej, wyłącznie wojskowej. Wykonywał ją na własnej trasie: Budapeszt-Koszyce - Preszow - rej. Krościenka - Kraków - Warszawa.

Dokonywał przerzutów grup oficerskich i emisariuszy, materiału bojowego, pieniędzy (dolary) i zarządzeń szczególnie ważnych dla KG AK. ... wziął udział w specjalnie ważnym przerzucie słynnego polskiego karabinu przeciwpancernego z rejonu Krakowa do ambasady francuskiej w Budapeszcie w kwietniu 1940 r. Był znany jako najlepszy, najpewniejszy kurier, słynny z odwagi, rozważli, niezawodności i prawości.

Został wyróżniony:

- Krzyżem Walecznych z rozkazu KG AK nr 68/BP z 11.XI.1942 za wykonanie 100 przerzutów kurierskich...
- Orderem "Virtuti Militari" V kl., rozk. KG AK nr 512/BP z 2.V.1944 za wykonanie łącznie 200 przerzutów kurierskich, wybitną odwagę żołnierską i wysokie wartości obywatelskie,
- awansem do stopnia podporucznika WP rozk. KG AK nr 352 z 26.I.1945 za całokształt zasług, zalety umysłu i charakteru, odpowiadające poziomowi oficera WP wykazane na funkcji kuriera oficerskiego KG AK."



Franciszek Koterba

Dodajmy od siebie, że za zasługi w pracy zawodowej i społecznej Franciszek Koterba został odznaczony między innymi Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski i Złotą Odznaką za zasługi dla województwa nowosądeckiego, zaś naczelne władze odznaczyły go za wieloletnią działalność w służbie turystyki Złotą Honorową Odznaką.

Eugeniusz Rustanowicz
Krościenko nad Dunajcem



Ks. WALENTY GADOWSKI - Pionier turystyki górskiej w Tatrach i Pieninach

Kierownik Pienińskiego Parku Narodowego, Stanisław Smólski, wiele miejsca poświęca w swej monografii pt. "PIENINY - Przyroda i Człowiek" z 1955 r., uzupełnionej w innej publikacji pt. "PIEŃSKI PARK NARODOWY", zasłużonym dla Parku: prof. W. Szaferowi, W. Goetlowi i S. Kulczyckiemu; o ks. Gadowskim wspomina, wymieniając "spacer nie bardzo męczący na Sokolą Perć (nazwaną tak przez twórcę sławnej Orleji Perci w Tatrach)" i to w nawiasie. Zaś "piewca Pienin" - Jan Wiktor w popularnie napisanym dziele: "PIENINY I ZIEMIA SADECKA" - nawet takiej wzmianki nie poda; może nie pozwolił mu na to dwie literki: "ks.".

Być może, że gdzie indziej poświęcono ks. Gadowskiemu ciepłe wspomnienie, dlatego tu ograniczę się tylko do kilku szczegółów z jego pobytu w Krościenku, o których mało kto wie. Zacytuje tylko fragment z jego wkładu w turystykę pieniąską ze "WSPOMNIENI TATERNIKA", które poprawiał i uzupełniał na plebani krościennej (dotąd w maszynopisie):

"Zgłosiliśmy się do pomocniczej akcji w Pieninach. Porobił tam ścieżki p. Tałasiewicz, naczelnik Sądu w Krościenku. Założono osobny oddział pieniąski TT, do którego należała inteligencja w Krościenku i Szczawnicy; miał on się opiekować Pieninami pod względem turystycznym, ale Zarząd oddziału spał w najlepsze, a bujna roślinność zarastała ścieżki coraz więcej. Wskutek tego turyści błądzili w Pieninach i biwakowali z konieczności gdzieś tam; spowodowało to po kilkakroć pożar lasu Zaopatrzywszy się w potrzebne żelaza, wyruszyłem w Pieniny ... Przy pomocy dwóch cieśli urządziłem pomost wiszący przy skałach "Ogródka", co umożliwiło napowrót przejście z ruin zamku na szczyt Trzech Koron. Sprowadziłem też kamieniarza z Łącka i poleciłem mu wykucie stopnie w skałach i osadzić żelaza u stóp Sokolicy. ... Niestety górale z czasem wyłamali i pokradli te żelaza. ... Zrobiłem nową ścieżkę z altany Sienkiewicza na szczyt Sokolicy, inną z przełęczy przy Sokolicy w stronę ruin zamku, jeszcze inną z Krościenka na Czertezik Urządziłem też t.zw. Sokolą Perć grzbietem Pieninek. Znaczną pomocą była dla mnie okoliczność, że mogłem nocować w pustelni, a nawet odprawiać Mszę św. w grocie św. Kingi Odnowiłem znaki z roku 1938, dodając znaki na Białą Skałę i inne. Wojna przerwała prace. Zarząd Parku zniszczył wiele ścieżek...."

Za mojego "gazdowania" w Krościenku ks. Gadowski kilkakrotnie gościł na plebani. Budowałem się jego ogromną pracowitością.



Ks. Gadowski z Pustelnikiem

(Reprodukcja z książki pamiątkowej Pustelni w Pieninach)

Wpis ks. Gadowskiego:

Robiłem w Pieninach perci i znaki w latach 1925, 1926 i 1927 z ramienia Tarn. Oddz. T.T. Nocowałem często w pustelni. Kończę opracowanie szkicu znaków.

X. W. Gadowski

31/10.1927

Wstawał zwyczajnie o godz. 4-ej, a ponieważ wciąż otwierano dopiero o 6-ej, siadywał w jadalni i wykorzystywał czas przed odprawieniem Mszy św. na korektę i uzupełnianie swoich prac w maszynopiśmie (Przewodnik po Pieninach, Katechezy, Apologetykę podręczną, Wspomnienia). Miał zasadę, że w góry nie szedł tylko dla uprawiania turystyki, chciał zawsze być pożytecznym. Zabierał ze sobą młodzież i prowadził ją bezpiecznymi ścieżkami - tak w Tatrach, jak i Pieninach. Znaczący lub odnawiał szlaki, brał więc ze sobą pędzel i wiadro z odpowiednią farbą. Opowiadał mi ks. St. Adamczyk, profesor filozofii na KUL-u, jak to ks. Gadowski, zabierał go po śniadaniu w góry, dając mu wiadro z farbą do niesienia. Ponieważ wspinanie się z ciężkim wiadrem było mozolne, ks. Adamczyk ulewał po drodze zawartość wiadra ku zdziwieniu księdza, dlaczego tej farby tak prędko ubywa.

Ks. Gadowski założył w Tarnowie oddział T.P., którego sam był prezesem; w zakupionym zaś budynku - naprzeciw Kurii Biskupiej - założył bibliotekę. Widocznie jednak jej prowadzenie napotykało na trudności, bo na parę lat przed II wojną św. ją zlikwidował, a książki przewiózł do Bochni, gdzie osiadł na emeryturze. Z tych książek zaczął przysyłać paczkę po paczce do naszej biblioteki parafialnej, a nawet proponował mi, że chętnie podejmie się urządzić fachowo bibliotekę w Krościenku, byle mu oddać na ten cel dwie sale w kaplicy parafialnej i posłać auto ciężarowe do Bochni po książki. Oferta była nęcąca, ale nie do zrealizowania wobec zajęcia sal przy kaplicy na punkty katechetyczne. Koło plebanii zasadził limbę - bardzo rzadki, trudny do zaklimatyzowania się, gatunek drzewa szpilkowego.

Był miłym gawędziarzem. Opowiadał np., jak to raz - w czasie górskiej wędrowki po Tatrach, będących wtedy w królestwie Węgier, zapamiętywał różne napisy na szlakach, którymi przechodził z większą grupą młodzieży - w języku węgierskim. W czasie biwaku zapowiedział, że wygłosi płomienne przemówienie w języku "naszego bratanka". Po wyrecytowaniu zapamiętanych słów, nie trzymających się "kupy", podeszło do niego dwóch turystów i zapytało go w jakim języku przemawiał, a gdy im oświadczył, że "przecież w braterskim języku węgierskim", wyrazili zdziwienie, że oni znają doskonale ten język, ale nie wiele mogli z przemówienia zrozumieć; a on im z filuternym uśmiechem wyjaśnił: "i ja też nic nie rozumiałem".

Chętnie podjął się wygłoszenia kazania i poprowadzenia procesji wokół Rynku krościenckiego z okazji uroczystości Bożego Ciała - a miał wtedy 93 lata. Sumę odprawiał drugi jubilat - bernardyn Ambroży Ligas (stryj naszego artysty ludowego Tomasza), chociaż liczył on tylko 83 lata, był gorszej kondycji (skleroza). W tym też roku ks. Gadowski wybrał się sam na Czertezik. Gdy wrócił, powiedział: "to moja ostatnia wycieczka w Pieniny!" i rozplakał się.

Gdy zagnał się - przy odjeździe z Krościenka - wyraził jedno życzenie: "proszę udać się do skałek Tylki, tam napewno są jakieś groty". Wybrałem się po lekcjach z grupą starszej działy z Tylki ku tym skałom. Jeden z uczniów, S. Gabrys z kl. VII-ej, zaprowadził nas do groty, znajdującej się pod wysoką skałą. Wejście "kominowe" było dla mnie za ciasne; wszedł tylko ten

chłopiec, uwiązawszy na dragu nad otworem łańcuch i opasawszy się nim. Gdy wyszedł, twierdził, że jest tam duża komnata, na środku niej stół kamienny, a na stole coś w rodzaju miecza z kamienia. Nie słyszałem, by ktoś później próbował tam wejść.

Ks. Gadowski zmarł w Bochni w 1956 r.



Ks. prof. Walenty Gadowski

Ze zbiorów autora.

Przy ścieżce na Trzy Korony - po przejściu kładki nad Potokiem Pienińskim - stoi głaz z napisem "Wojtuś" - 1963 r. To leśnicy uczcili pamięć gajowego W. Regleca, który zmarł tu nagle. Czy nie należałoby ks. W. Gadowskiemu wznieść jakiś - choćby skromny pomnik w Pieninach? Tylko w Krościenku przypomina go będąca pod ochroną limba i dzwon (50 kg) w wieżyczce kaplicy, gdzie chciał założyć bibliotekę; dzwon zafundowany przez niego dla pustelni pienińskiej. Umieścił na nim wizerunek Królowej Polski i napis:

"Uproś pokój pożądaný,
Zgodę MIŁOŚĆ! między stany, Maryjo!" (1925 r.)

Ks. Bronisław Krzan
Krościenko n. Dunajcem



Pustelnia w Pieninach

(Reprodukcja z książki pamiątkowej Pustelni w Pieninach)



x x x

W nabożnym skupieniu w ciszy niezmaconej,
Wpatrzona w niebo odwieczne iglice Pienin
Czy płaszczem śniegu okryte, czy runem zieleni
Dziękczynienia wciąż płyną w dół rzeki przełomem.

Gdzieniegdzie limby, jak kandelabry wspaniałe,
Igliwie ostre, aż rani zielono - srebrzyste,
Na szyszkach zawisły łyzy bursztynowe, przejrzyste,
Gdy szumią rozkołysane, głoszą Twoją chwałę.

A kiedy wieczorem słońce wzgórzy krawędzie mija
I wolno zsuwa się w głąb między wierzchołki drzew
W murmurach przechodzi wdzięczny ptaków śpiew
To nieskończona symfonia - " Ave Maria "

Aby Cię Panie ogarnąć sercem i zmysłami
Wystarczy spojrzeć na Pienin wielkie arcydzieło
Które z Twojej twórczej ręki swój początek wzięło
Ty już wtedy naszą przyszłość związałeś z górami.

Dałeś nam wówczas wytrwałość i wewnątrz wrażliwe,
Abyśmy zawsze umieli to piękno docenić
Kamienistej ziemi nigdy za nic nie zamienić
Szczерze kochając - pracować do końca cierpliwie.

Jest jeszcze tak wiele ciekawych miejsc na tej ziemi
O których poeci piszą ciepło, górnolotnie
Dobry mój losie, chcę ci podziękować stokrotnie
Ze rodzinne korzenie wrosły w serce Pienin.



Z DZIEJÓW PIENIN

INFORMATOR

Zawartość z roku 1990
(od "Zima 1989/1990" do "Lato-Jesień 1990")

55. Aleksander Krystyna: Kolęda radosna ..., Wiosna 1990,
56. Balara Michał : Poświęcenie sztandaru drużyny Związku Harcerstwa Polskiego, Zima 1989/1990,
57. Jarocka-Bieniek Jolanta: Sprostowanie do "Sprostowania", Wiosna 1990,
58. Kamocki Janusz: Spiszacy mają swoją organizację..., Wiosna 1990,
59. Kowalczyk Julian: Związek Polskiego Spisza, Lato-Jesień 1990,
60. Midowicz Władysław: Wspomnieniowe uwagi o Pieninach, Zima 1989/1990,
61. Oleksy Joanna: Rodzaj sprostowania, Zima 1989/1990,
62. Pukański Marian: Zabytkowy tartak w Kacwinie, Lato-Jesień 1990,
63. (Remiszewski Ryszard Marian) rmr: W 71 rocznicę odzyskania niepodległości, Zima 1989/1990,
64. (Remiszewski Ryszard Marian) rmr: Podzwonne dla kacwińskiego zabytku?, Zima 1989/1990,
65. (Remiszewski Ryszard Marian) rmr: Pod zamkiem w Niedzicy, Zima 1989/1990,
66. (Remiszewski Ryszard Marian) Remi: Czas trudnego przełomu, Wiosna 1990,
67. (Remiszewski Ryszard Marian) rmr: Kirkut w Niedzicy, Wiosna 1990,
68. (Remiszewski Ryszard Marian) rr: Nowy kierownik na Bereśniku, Lato-Jesień 1990,
69. Rydel Leon: Spotkania spiskie, Wiosna 1990,
70. Rynkiewicz Mieczysław: Mniejsze zło?, Lato-Jesień 1990,
71. Szczocarz Andrzej: Człowiek rzetelnej pracy, Zima 1989/1990,
72. Szudy Helena: Kalendarium kulturalne - rok 1989, Wiosna 1990,
73. Urban Stanisław: Patriotyczna uroczystość na Przysłopie, Lato-Jesień 1990,
74. Trajdos Tadeusz M(ikołaj): Powstał Związek Polskiego Spisza, Wiosna 1990,
75. Węglarz Barbara: Wisialce, Zima 1989/1990,
76. (Zawitkowski Jan) Jaz: Wystawa, Lato-Jesień 1990.

W izbie muzealnej Ośrodka wystawionych jest 116 eksponatów, które zostały darowane lub przekazane w depozyt przez następujące osoby fizyczne i prawne (w porządku alfabetycznym):

1. Michał Balara - Frydman
2. Grzegorz Barczyk - Warszawa
3. Dom Turysty PTTK im. M. Orłowicza - Warszawa
4. Maria Grotowska-Rustanowicz - Krościenko n. Dunajcem
5. Lesław Kołaczkowski - Szczawnica
6. Antonina Lizoń - Szczawnica
7. Maria Lizoń - Szczawnica
8. Stanisław Lubertowicz - Nowy Targ
9. Maria Majerczak-Szmal - Szczawnica
10. Marek Męczarski - Warszawa,
11. Edward Moskała - Kraków
12. Oddział Pieniński PTTK - Szczawnica
13. Pieniński Park Narodowy - Krościenko n. Dunajcem
14. Ryszard M. Remiszewski - Gliwice
15. Eugeniusz Rustanowicz - Krościenko n. Dunajcem
16. Aleksander Śmietana - Szczawnica
17. Stanisław Urban - Szczawnica
18. Wydawnictwo PTTK "Kraj" - Warszawa.



SKŁAD OSOBOWY OŚRODKA KULTURY TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK w PIENINACH

Kustosz i przewodniczący Rady Ośrodka:

mgr Ryszard M. Remiszewski

Wicekustosz: mgr inż. Wojciech Freidl

Rada Ośrodka: Jan Zawitkowski (sekretarz Rady)

mgr Jolanta Jarocka-Bieniek

dr Rafał Linkowski

mgr Julian Kowalczyk

mgr inż. Wojciech Freidl

mgr Ryszard M. Remiszewski

mgr Barbara Węglarz

ZESPÓŁY:

zespół historyczny:

mgr inż. Rajmund Bartyzel (Krościenko n. D.)

inż. Lesław Kołaczkowski (Szczawnica)

mgr inż. Jacek Kręczyński (Gliwice)

dr Rafał Linkowski (Nowy Targ)

mgr Andrzej Pańczyszyn (Gliwice)

dr Eugeniusz Rustanowicz (Krościenko n. D.)

dr Tadeusz M. Trajdos (Warszawa)

Wiesław Wojciechowski (Zabrze)

Konsultant d.s. historii Krościenka i okolicy:

ks. dr Bronisław Krzan,

zespół dokumentacji mechanicznej:

mgr inż. Jolanta Flach (Zubrzyca Górna)

mgr inż. Wojciech Freidl (Gliwice)

Lidia Skorupa (Gliwice),

zespół etnograficzny:

mgr Jolanta Jarocka-Bieniek (Szczawnica)

dr Janusz Kamocki (Kraków)

doc. dr hab. Ryszard Kantor (Kraków)

dr Roman Walewski (Warszawa)

mgr Barbara Węglarz (Szczawnica)

zespół spiski

mgr Julian Kowalczyk (Łapsze Niżne)

dr Stanisław Michalczuk (Niedzica)

prof. dr hab. Ewa Orlof (Rzeszów)

mgr Jadwiga Plucińska (Kraków)

mgr Ryszard M. Remiszewski (Gliwice)

doc. dr hab. Henryk Ruciński (Białystok)

dr Tadeusz M. Trajdos (Warszawa)

1987

1. Z dziejów Pienin, Wiosna-Lato 1987, n. 500 egz.,
2. Z dziejów Pienin, Jesień-Zima 1987, n. 800 egz.,

1988

3. Z dziejów Pienin, Wiosna-Lato 1988, n. 600 egz.,
4. Moskała Edward: Panorama Pienin. Widok z Bereśnika, n. 3000 egz.,
5. Z dziejów Pienin, Jesień 1988, n. 600 egz.,
6. Zachwieja Tadeusz: O przewodnictwie pieniężnym słów parę, n. 200 egz.,

1989

7. Z dziejów Pienin, Zima 1988/1989, n. 600 egz.,
8. Remiszewski Ryszard M.: Pieniński epizod Zygmunta Tałasiewicza, n. 250 egz.,
9. Remiszewski Ryszard M.: Schronisko PTTK "Orlica" w Pieninach, n. 3000 egz., (folder),
10. Remiszewski Ryszard M.: Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach, n. 2000 egz., (folder),
11. Z dziejów Pienin, Wiosna 1989, n. 600 egz.,
12. Z dziejów Pienin, Lato 1989, n. 700 egz.,
13. Remiszewski Ryszard M.: Teka spiska Stanisława Barabasza, n. 200 egz.,
14. Z dziejów Pienin, Jesień 1989, n. 700 egz.,

1990

15. Prace Pienińskie, zeszyt 1, wyd. 1989, n. 200 egz.,
16. Z dziejów Pienin, Zima 1989/1990, n. 700 egz.,
17. Remiszewski Ryszard M.: Schronisko Turystyki Kwalifikowanej na Bereśniku, n. 3000 egz., (folder),
18. Z dziejów Pienin, Wiosna 1990, n. 600 egz.,
19. Batko Jan: Słownik toponimii pieniężnych, n. 250 egz.,
20. Karta pamiątkowa z Bereśnika, opr. E. Moskała, n. 3000 egz.,
21. Remiszewski Ryszard M.: Schronisko PTTK "Trzy Korony" w Sromowcach Niżnych, n. 3000 egz., (folder),
22. Rajmer Krzysztof: Ocalmy piękno ziemi, n. 50 egz.,
23. Z dziejów Pienin, Lato-Jesień 1990, n. 600 egz.,
24. Trajdos Tadeusz M.: Zamagurze Spiskie. Fenomen przetrwania polskości, n. 100 egz.,
25. Prace Pienińskie, zeszyt 2, wyd. 1990, n. 250.

=====

OSRODKI KULTURY TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK
W KARPATACH POLSKICH

=====

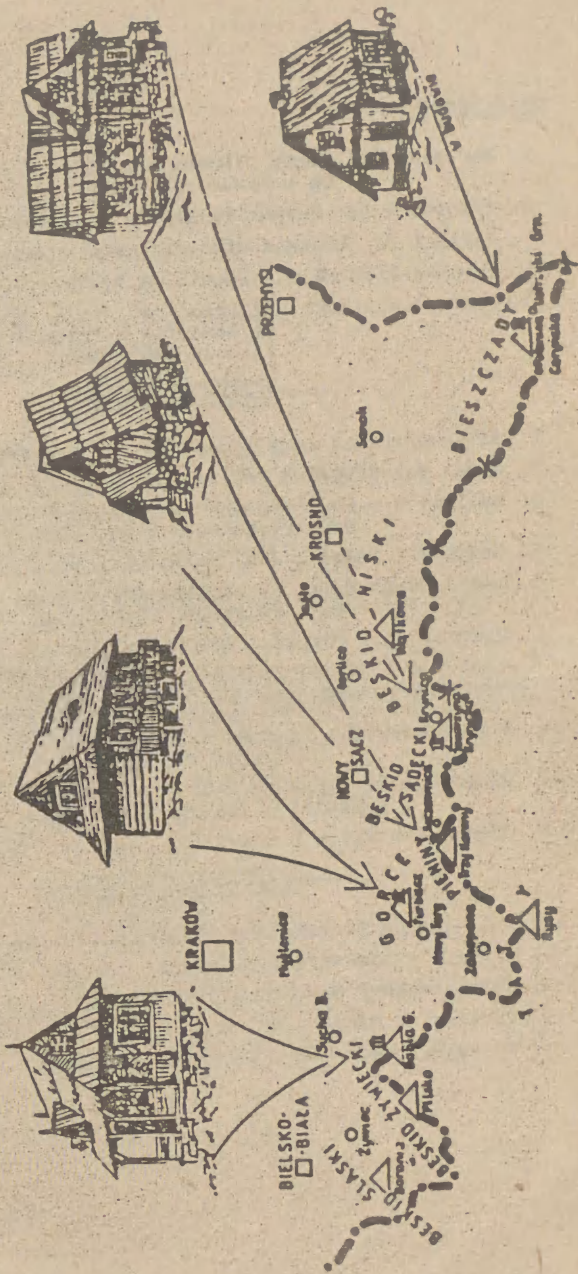
1. Babiogórski Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK
na Markowych Szczawinach, 34- 223 ZAWOJA,
otwarty 25.09.1966 r., kustosz - mgr Piotr Boroń;
2. Ośrodek Biograficzny KTG "Gabinet K. Sosnowskiego" Dom
Turysty PTTK, ul. Westerplatte 15/16, 31-033 KRAKÓW,
otwarty 22.05.1967 r., kustosz - mgr Andrzej Matuszczyk;
3. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Jaworzynie
Krynickiej, 33-380 KRYNICA,
otwarty 18.10.1970 r., kustosz p.o. -dr inż. Danuta Reško;
4. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Turbaczu,
34-400 NOWY TARG,
otwarty 11.05.1980 r., kustosz - mgr inż. Tadeusz Kochański;
5. Ośrodek Dokumentacji Turystyki Górskiej PTTK,
ul. Stanisława Zieli 9, 31-114 KRAKÓW,
otwarty 1.05.1987 r., kustosz - mgr inż. Jerzy Kapłon;
6. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach,
ul. Pienińska 12, 34-460 SZCZAWNICA,
otwarty 21.05.1982 r., kustosz - mgr Ryszard M. Remiszewski;
7. Baraniogórski Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK
w Beskidzie Śląskim, Stacja Badawcza w Wiśle,
ul. Lipowa 4a, 43-460 WISŁA,
otwarta 6.10.1988 r., delegat - mgr Andrzej Pańczyszyn;
8. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Bieszczadach,
Stacja Badawcza w Ustrzykach Górnych, 38-713 USTRZYKI GRN.,
otwarta 16.11.1988 r., delegat - Marta Jedynak.



OSRODKI KULTURY TURYSTYKI

GÓRSKIEJ PTTK

W Karpatach Polskich



1. Partyzel R.: Ocena fitosocjologiczna form krajobra- zu w Pieninach	3
2. Trajdos T.M.: Rusnackie wioski na Zamagurzu Spiskim ..	12
3. Kamocki J.: Badania etnograficzne w Zdziarze	23
4. Jarocka-Bieniek J.: Pomnik za życia	29
5. Remiszewski R.M.: Kalendarium Ośrodka Kultury Turysty- ki Górskiej w Pieninach za lata 1967-1988	35
6. Aleksander K.: Najpiękniejszy skrawek świata	40
7. Szudy H.: Przysłop '90	41
8. Orlicki M.: Pomnik ofiar faszyzmu w Krościenku n/Dunajcem	44
9. Szudy H.: Pamięci Jana Malinowskiego	46
10. Remiszewski R.M.: Szczawnica nie jest dobrym punktem wyjścia w Pieniny	49
11. Walewski R.: Przehyba czy Prehyba	51
12. Oleksy J.: ONUFRY TREMBECKI - lekarz i człowiek	53
13. Balara M.: Pierwszy wójt spiski gminy zbiorowej	56
14. Rustanowicz E.: Legendarny kurier Armii Krajowej z Krościenka	58
15. Krzan B.: Ks. WALENTY GADOWSKI - Pionier turystyki górskiej w Tatrach i Pieninach	60
16. Aleksander K.: x x x	65
17. Spis treści informatora "Z Dziejów Pienin"	66
18. Wpisani w historię Ośrodka... ..	67
19. Skład osobowy Ośrodka KTG w Pieninach	68
20. Publikacje Ośrodka KTG w Pieninach	69
21. Wykaz Ośrodków KTG w Karpatach Polskich	70

Errata do zeszytu 1 "Prac Pienińskich":

1. E. Rustanowicz : Akcja "Centrala"...
str. 53 wiersz 26 od góry: jest 1.8%, winno być 18%
2. Skład osobowy Ośrodka ...
str. 63 - opuszczono Wiesława Wojciechowskiego (Zabrze)
w zespole historycznym

